Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 343 (5962) WARSZAWA, SOBOTA 22 WRZESNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pod hypnozą dyktatury

Wskazywaliśmy niejednokrotnie na fakt, że dyktatura wywiera niezwykle ujemny wpływ na umysły ludzkie; dyktatura przyzwyczaja do prostolinijnego i nawet prostackiego myślenia, wytępia krytycyzm i samodzielność myśli, oducza wogóle myślenia. Słuszność tej uwagi można stwierdzić na niezliczonych przykładach.

Oto niedawno jeden z krytyków teatralnych i współpracowników Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej wygłosił przez Radjo odczyt, w którym wynosił pod niebiosa upaństwowienie teatrów w Niemczech hitlerowskich i w Rosji sowieckiej. Zdaniem „sanacyjnego" krytyka, w Rosji teatr nie wzoruje się na „życiu" (słowo to bierzemy w cudzysłów, ponieważ używa się go w rozmaitym sensie, a często całkiem — bezmyślnie), lecz przeciwnie — „życie" jakoby czerpie wzór z teatru „życie" teatralizuje się, a teatr ze swej strony wywiera błogosławiony wpływ na „życie", teatr spełnia zadanie terapji kulturalnej. Krytyk i prelegent użył nawet określenia „teatroterapja" — nie wiemy, czy on jest autorem tego słowa.

Nie wchodzimy w treść i słuszność wywodów krytyka „sanacyjnego". Nie o to nam tu chodzi. Niedawno p. Jaracz, który trochę się zna na teatrze, ostro potępił wszelkie upaństwowienie teatrów i stwierdził nawet, że w Rosji eksperyment z upaństwowieniem zupełnie się nie udał.

Chcemy tylko podkreślić ten bezkrytyczny entuzjazm u... zawodowych krytyków, u ludzi, którzy z tytułu swego stanowiska społecznego powinni sto razy namyśleć się, zanim wydadzą sąd w pewnej sprawie, a tu przecież chodzi o sprawę złożoną i sporną. W danym wypadku entuzjazm krytyka - prelegenta już choćby dlatego był nieuzasadniony, iż sam on w odczycie swym stwierdził, że teatr sowiecki powodzenie swe zawdzięcza ciężkiej sytuacji ekonomicznej kraju, że ludność dlatego lgnie do teatru, bo widzi w nim ucieczkę od trosk i bolączek codziennych. A mimo to gorąco zalecał naśladowanie Rosji! „Sanacyjny" krytyk oddał tu niedźwiedzią przysługę „sanacji", ale bezkrytyczny entuzjazm wyrobu dyktatorskiego nie ma widać hamulca...

Inny, może jeszcze drastyczniejszy, przykład hypnozy dyktatury przedstawia p. wice-minister Jastrzębski. Będąc w Rosji sowieckiej i przypatrując się, jak bolszewicy wszelkiemi środkami usiłowali wydobyć kraj z ruiny gospodarczej, widział on, że wysiłek bolszewicki zmierzał przedewszystkiem do odbudowy produkcji i postawienia jej na możliwie najwyższym poziomie. W tym celu zmuszano i zmusza się robotników i chłopów do jaknajwiększej wydajności pracy przy niskich płacach i zarbkach. Nie będziemy tu rozstrząsali znaczenia i celowości sowieckiej polityki ekonomiczno - społecznej. Faktem atoli bezspornym jest, że wyzysk robotnika i chłopa rosyjskiego nie odbywa się na rzecz kapitalistów prywatnych (jeżeli nie liczyć koncesji zagranicznych), a powtóre — i to jest najważniejsze — robotnik i chłop rosyjski może łatwiej znieść swoją dzisiejszą niedolę, ponieważ przyświeca mu jaśniejsza przyszłość, ponieważ wierzy on, że pracuje ciężko i cierpi w imię lepszego jutra, w imię socjalizmu. Troska o produkcję w Rosji sowieckiej jest więc troską o budowę fundamentów socjalizmu.

A w Polsce? Jeżeli p. Jastrzębski likwiduje ubezpieczenie społeczne w imię potanienia kosztów produkcji, to osiąga ten tylko skutek, *że powiększa zyski przedsiębiorców,* niema bowiem żadnej gwarancji, że po likwidacji ubezpieczeń obniżą się ceny towarów. A robotnicy i pracownicy mają ponieść nowe, dotkliwsze ofiary nie w imię lepszego jutra, nie w imię socjalizmu, lecz w imię większych zysków kapitalistycznych.

Jesteśmy zdania, że i w Rosji sowieckiej, mimo całkiem innych warunków niż w Polsce, minister opieki społecznej nie powinien dbać o produkcję, lecz o dobro robotników. A cóż dopiero u nas? U nas, jako w państwie kapitalistycznem, minister opieki społecznej właśnie w imię *dobra produkcji, winien jaknajwięcej wyciągnąć od przedsiębiorców, by polepszyć stopę życiową klasy pracującej.*

Jak widać produkcja produkcji nie równa. Ale pod hypnozą dyktatury różne zjawiska sprowadza się do wspólnego mianownika, niwelując ich treść. A polityka, ulegająca tej hypnozie, prowadzi z konieczności na bezdroża...

(jmb.).

Po bandyckim napadzie w Gdyni

Śledztwo w sprawie bandyckiego napadu na lokal Związku Zaw. Transportowców w Gdyni nie doprowadziło dotychczas do ujawnienia sprawców.

W stanie zdrowia tow. Jaworskiego nie zaszła wczoraj żadna zmiana.

Jak donosiliśmy już, całe urządzenie lokalu Związku jest zniszczone.

***

Na niedzielę wyznaczone zostało w Gdyni zgromadzenie robotników portowych.

Aresztowanie
pos. Idzikowskiego i dyr. Michalskiego

We wczorajszym numerze „Robotnika" donieśliśmy o zawieszeniu w urzędowaniu dyrektora departamentu podatkowego w Ministerjum Skarbu Pawła Michalskiego.

P. Michalski zawieszony został pod zarzutem popełnienia nadużyć, sięgających, jak donosi wczorajsza prasa popołudniowa, sumy kilkuset tysięcy złotych. Nadużycia te są związane z działalnością usuniętego z BB. posła Edwarda Idzikowskiego.

Michalski do spółki z pos. Idzikowskim czynili rzemieślnikom szereg ułatwień podatkowych. Pos. Idzikowski jako działacz „sanacyjny", który pracował na terenie Izb rzemieślniczych, wyzyskiwał swoje stanowisko i mandat poselski do tego, aby w zamian za odpowiednie sumy podejmować zabiegi o zmniejszenie wymiarów podatkowych i t. d. Michalski był tym, który „urzędowo" zatwierdzał zabiegi pos. Idzikowskiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, na skutek decyzji prokuratora poseł Idzikowski i dyr. Michalski zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Pos. Idzikowski aresztowany został mimo niezłożenia przez niego mandatu poselskiego. Aresztowanie Idzikowskiego odbyło się na zasadzie 21 art. Konstytucji, który przewiduje możliwość aresztowania posła lub senatora, w wypadku schwytania go na gorącym uczynku pospolitej zbrodni.

Sytuacja strajkowa w Stanach Zjednoczonych
Czy strajk włókniarzy będzie zakończony?
Przed strajkiem robotników portowych

W waszyngtońskich kołach miarodajnych panuje przeświadczenie, że strajk w przemyśle włókienniczym będzie niebawem zakończony. Pracodawcy są skłonni przyjąć wyrok komisji rozjemczej. Komisja proponuje m. in. utworzenie specjalnego urzędu dla spraw stosunków w przemyśle włókienniczym. Urząd ten będzie nosił nazwę „Textile Labour Relations Board".

Pozatem ministerjum pracy przeprowadzi szczegółowe zbadanie przyczyn obecnego strajku. Proces komitetu strajkowego. Gorman zapowiedział, że w poniedziałek dn. 24 b. m. do strajku przystąpią robotnicy i urzędnicy farbiarni. Tem niemniej przeważa zdanie, że przed poniedziałkiem sytuacja strajkowa będzie wyjaśniona i że wysiłki prezydenta Roosevelta oraz Rządu w sprawie szybkiej lkwidacji strajku będą uwieńczone powodzeniem. (ATE.)

***

Urząd rozjemczy zalecił powołanie komisji bezstronnej złożonej z trzech osób dla zajęcia się konfliktem w przemyśle tkackim oraz wystąpił z propozycją zbadania przez departament pracy kwestji czy przemysł może utrzymać obecną lub nawet większą liczbę pracowników przy podwyższonych zarobkach. Urząd ma nadzieję, że na podstawie tych zaleceń robotnicy przemysłu tkackiego zaniechają strajku i zwrócą się do pracodawców, aby przyjęli ponownie do pracy wszystkich strajkujących. (PAT.)

***

Związek robotników portowych zapowiedział wybuch strajku powszechnego **na dzień 8 października.** Strajk obejmie wszystkie porty Oceanu Atlantyckiego aż do zatoki Meksykańskiej. Liczba robotników, którzy przystąpią do strajku, wynosi przeszło 40.000 ludzi. (ATE.)

Dalsze losy „paktu wschodniego"
Bez Polski i bez Niemiec

Specjalny korespondent genewski „Petit Parisien" podaje: w pierwotnych założeniach pakt wschodni miał obejmować Związek Sowiecki, państwa bałtyckiego, Polskę, Niemcy, Czechosłowację i Francję. Biorąc jednak pod uwagę, że Niemcy, Polska, Łotwa i być może Estonja wyłączają się z kombinacji Z. S. R. R. i Francja przy pomocy Czechosłowacji szukają już obecnie możliwości skompletowania kombinacji z innej strony.

Po rozmowie min. Barthou z Litwinowem krążyły pogłoski, że rządy Moskwy i Paryża dążą do zawarcia za wszelką cenę pewnego rodzaju sojuszu obronnego, któryby miał zastąpić niedoszły do skutku pakt wschodni. Ta interpretacja rozmowy francusko - sowieckiej jest całkowicie dowolna i fantastyczna. W momencie powstawania projektu paktu wschodniego, była już mowa i o pakcie śródziemno-morskim, który miałby objąć Sowiety, Rumunję, Jugosławję, Turcję, Grecję, a także Włochy i Francję. W chwili obecnej możliwe jest, że z paktu tego, który uważano wówczas za rzecz odległą, zatrzymane zostaną pewne elementy. Co do paktu wschodniego, to z państw „Małej Ententy" przewidywano w nim udział jedynie Czechosłowacji. Obecnie sądzą w Bukareszcie, że udział Rumunji może być wielce użyteczny dla Francji. W ostatnich projektach wchodzi również w grą możliwość udziału całej „Małej Ententy" w pakcie wschodnim, przyczem kombinacja ta wzmocniona byłaby przez Turcję i być może Grecję. W ten sposób pakt północno - wschodni — kończy korespondent — zmieniłby się w pakt południowo - wschodni. (PAT.).

Nowa rewizja
w biurze Zakładów Żyrardowskich
Muslano otworzyć jedną z kas przemocą

(PID) Jak się dowiaduje agencja PID w biurze Zakładów Żyrardowskich przy ul. Traugutta przeprowadzona została w dniu wczorajszym sensacyjna rewizja w poszukiwaniu szeregu dokumentów, ukrytych przez większość francuską. Władze zainteresowały się jedną z kas pancernych biura, która nie była otwierana od czasu ustąpienia zarządu z ramienia większości francuskiej i nominacji przez Wydział handlowy Sądu Okręgowego sekwestratorów przymusowych. Do biura Zakładów Żyrardowskich przybył prokurator, sędzia śledczy w asyście funkcjonarjuszów P. P. Specjalnie sprowadzono na zlecenie władz sądowo - śledczych fachowca w dziedzinie otwierania kas pancernych, mechanika jednego z warszawskich skarbców bankowych. W obecności przedstawicieli władz sądowych, jak i sekwestratora akładów Żyrardowskich, inż. Lacherta, reprezentującego zarząd, dokonano otwarcia kasy. Musiano przeprowadzić włamanie do kasy, gdyż nie można było dobrać do niej klucza.

Po naruszeniu zamków znaleziono w kasie szereg dokumentów, które jako dowody rzeczowe zabrał prokurator, sporządzając o tem protokuł.

Polska—Sowiety—Francja
Komentarze faszyzmu włoskiego do wymiany not pomiędzy Warszawą a Moskwą

Genewski korespondent bolońskiej (faszystowskiej) „Resto del Carlino" donosi o żywych komentarzach, z jakiemi spotkały się w Genewie wymiana not pomiędzy Polską a Sowietami stwierdzających, że stosunki pomiędzy obu państwami opierać się będą w dalszym ciągu na pakcie o nieagresji oraz na protokółach. określających napastnika. Ta wymiana not uważana jest w Genewie za dowód, **że** Polska pragnie oprzeć swą politykę na układach dwustronnych a nie na wielostronnych, czego dowodem jest również układ polsko - niemiecki, zawarty na lat 10. Wobec tego, że min. Barthou usiłował ostatnio uratować pakt wschodni, **wymiana not pomiędzy Polską a Sowietami oceniana jest w Genewie jako cios, wymierzony w koncepcję tak bardzo drogą francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych.**

Tego samego zdania jest „Corriere della Sera". Korespondent genewski tego pisma donosi, że **wymiana not oznacza odmowę Polski na pakt wschodni,** który po odrzuceniu przez Niemcy był już poważnie zagrożony. Ponadto „Corriere della Sera" informuje że w kołach francuskich posunięcie Sowietów wywołało zrozumiałe wrażenie ze względu na to, iż stanowisko to zajęte zostało przez Sowiety bezpośrednio po wielkim wysiłku min. Barthou, dokonanym celem sprowadzenia Rosji Sow. do Ligi Narodów. (PAT.)

Faszyści włoscy
obrazili się na serjo

Związki inwalidów wojennych i b. kombatantów włoskich zakomunikowały Międzynarodowemu Związkowi b. uczestników wojny w Londynie, że spowodu gwałtownych napaści prasy jugosłowiańskiej, które nie zostały potępione przez przedstawicieli kombatantów jugosłowiańskich, związki te nie wezmą udziału w pracach 15-go kongresu „Fidac'u". (PAT.)

***

Chodzi — przypominamy — o to, że prasa jugosłowiańska przypomniała Włochom faszystowskim klęskę pod Caporetto w czasie wielkiej wojny. Całe korpusy włoskie uległy wtedy panice.

„Zgłaszamy Prawo człowieka Idei, by mu zwrócono Wolność odebraną..."

Jan Jaurès

W Genewie

Wniosek polski w sprawie mniejszości

Jak donieśliśmy w numerze wczorajszym, Komisja polityczna zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła we czwartek debatę nad wnioskiem polskim o generalizację, upowszechnienie zobowiązań mniejszościowych.

Uzasadniał wniosek min. Raczyński, o czem pisaliśmy.

STANOWISKO PAŃSTW INNYCH

„Wielkie" mocarstwa nie zabierały we czwartek głosu. Przemawiali przedstawiciele Jugosławji, Holandji, Turcji, Szwajcarji, Szwecji, Argentyny, Kanady i Albanji.

Przeciwko wnioskowi wystąpiły Argentyna i Kanada; Argentyna uważa gwarancje swojej konstytucji za wystarczające dla zapewnienia ochrony mniejszości; Kanada odnosi się sceptycznie do systemu ochrony specjalnej, nie chce więc go upowszechniać.

Za wnioskiem wypowiedziały się pozostałe z państw wymienionych, zgłaszając jednocześnie zastrzeżenia co do sposobu postawienia sprawy przez p. Becka na posiedzeniu plenarnem Zgromadzenia Ligi Narodów.

Wczoraj dyskusja trwała w dalszym ciągu.

Wrażenia prasy z dyskusji czwartkowej

Korespondenci genewscy pism paryskich reasumują wrażenia z obrad nad wnioskiem polskim w sprawie rozszerzenia traktatu mniejszościowego.

„Petit Parisien" twierdzi, że wystąpienie min. Raczyńskiego, który 1) domagał się zwołania specjalnej konferencji międzynarodowej dla rozszerzenia konwencji o ochronie mniejszości narodowej na wszystkie bez wyjątku państwa, 2) powtórzył oświadczenie, że do czasu wprowadzenia tej konwencji Polska odrzuci wszelką jurysdykcję Ligi Narodów i jej organów w sprawach mniejszościowych — miało charakter pewnego rodzaju ultimatum i wywołało duże wrażenie wśród delegatów.

Po streszczeniu stanowiska innych delegacyj, korespondent „Petit Parisien" pisze, że wrażenie pierwszego dnia obrad nad propozycją polską jest tego rodzaju i problem poruszony przez Polskę, zyskał niewątpliwie na terenie, aczkolwiek większość delegatów potępiła metody Rządu warszawskiego, który uchylił się od kontroli Ligi Narodów, drogą jednostronnego wypowiedzenia traktatu.

Inne dzienniki kładą nacisk na tę część przemówienia min. Raczyńskiego, w której delegat polski zastrzegł się, iż oświadczenie, złożone przez min. Becka a wypowiadające traktat mniejszościowy, nie może być rozważane przez Ligę Narodów ani jej komisje, które nie mają po temu żadnych kompetencji. (PAT.)

Posiedzenie piątkowe komisji

W piątek zabrali wreszcie głos przedstawiciele Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch. Wszyscy trzej ODRZUCILI polską koncepcję upowszechnenia zobowiązań mniejszościowych; najbardziej stanowczo wystąpił delegat francuski.

Delegat W. Brytanji Eden, zaznaczył na wstępie, że wydaje mu się nieco paradoksalnem, iż minister Beck, który uwypuklił w mowie swej na Zgromadzeniu wady obecnego systemu, jednocześnie wysunął propozycję generalizacji tego systemu. Niemniej delegat W. Brytanji rad jest, że nadarza się okazja szczerego przedyskutowania skomplikowanego problemu mniejszości. Zdaniem mówcy, problem, będący przedmiotem traktatu mniejszościowego, jest problemem ograniczonym. Istnieje on tylko tam, gdzie naskutek zmian terytorjalnych w niektórych krajach znalazły się grupy narodowościowe, związane etnicznie nie z tem państwem, lecz z państwem sąsiedniem. Chodziło o danie gwarancyj tym grupom w interesie pokoju europejskiego. Podobny problem nie istnieje — zdaniem mówcy — w skali światowej. Jeżeliby mechanizm stworzony do tych celów specjalnie był zastosowany do krajów, gdzie istnieją mniejszości, ale gdzie niema analogicznego problemu o charakterze międzynarodowym, to mogłoby to niepotrzebnie wytworzyć taki problem. Idealną sytuacją będzie brak kontroli ze względu na jej niepotrzebność. Pytanie jest jednak, czy stan ten został już osiągnięty.

Co się tyczy propozycji zwołania konferencji dla zbadania kwestji mniejszości, delegat brytyjski nie ma zasadniczo przeciw niej zastrzeżeń. Ale jeżeli ma ona być pożyteczna, to trzebaby naj przód stwierdzić w negocjacjach, czy istnieją widoki powodzenia.

Delegat Włoch p. Aloisi, nie dyskutując bliżej problemu generalizacji, zajął się głównie trudnościami, jakie nastręcza stosowanie traktatów mniejszościowych, przyczem podkreślił, że traktaty te przewidują specjalną procedurę dla ich rewizji.

Delegat Francji Massigli wypowiada się zarówno przeciwko samej zasadzie generalizacji jak i przeciwko zwołaniu międzynarodowej konferencji w tej sprawie. Francja nie godzi się, aby w stosunku do niej wysuwano kwestję mniejszości narodowych. Zwołanie specjalnej konferencji wprowadzi tylko niepotrzebne zamieszanie. Kwestja mniejszości istnieje, naturalnie, również i w innych państwach, ale zasady muszą być zastosowane do okoliczności. Klauzula mniejszościowa nie jest wieczna, ale teraz nie czas na zmiany w tej klauzuli. Zresztą kwestja ta należy do kompetencji Rady Ligi.

Delegat Belgji Hymans występuje także przeciwko generalizacji.

Przedstawiciel Irlandji de Valera stwierdza, że pewne zasady mogłyby być rozciągnięte na wszystkie państwa, ale zwołanie konferencji uważa za niepotrzebne. Wystarczy utworzyć komisję, która to zagadnienie zbada.

Do tego wniosku przyłącza się również delegat Haiti.

Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący komisji zwraca się do delegata polskiego, min. Raczyńskiegi, czy nie zechciałby ułatwić sytuacji komisji przez wycofanie. wniosku o zwołanie konferencji w sprawie generalizacji.

Min. Raczyński stwierdza w odpowiedzi, że mógłby łatwo obalić argumenty przeciwników generalizacji, ale nie o to chodzi, ani też o taką czy inną formę załatwienia sprawy. Mówca podtrzymując z całą energją stanowisko Polski, stwierdza z ubolewaniem, że inicjatywa nie dała oczekiwanych rezultatów. Delegat polski nie upiera się, aby projekt został poddany pod głosowanie, gdyż nie chodzi mu o próżną demonstrację. Rząd polski nie ma jednak zamiaru zmienić swego zasadniczego stanowiska w tej sprawie.

Po przemówieniach, przewodniczący zwrócił się do referenta komisji, aby w swoim raporcie uwzględnił obszernie tezy Polski.

Ze wszystkich stron świata

Kronika telegraficzna

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE W JAPONJI

Japonja nawiedzona została w czwartek wieloma klęskami. W południowej części kraju szalał orkan, którego szybkość dochodziła do 125 klm. na godzinę. Taifun zniósł w rejonie Osaka i Kioto 35 budynków szkolnych. Pod gruzami jednego z nich znajduje się 500 dzieci, z których połowa prawdopodobnie jest już bez życia. W innej miejscowości zabitych lub rannych zostało 400 dzieci.

Na wyspie Awaji przypływ morza zatopił 2.000 domów w mieście Fukura. Panuje obawa, iż szereg osób postradało życie.

Słynna świątynia Tennoji w Osaka runęła raniąc 15 osób.

W pobliżu Kioto wykoleił się ekspres. Szczegółów tej katastrofy narazie brak.

Wskutek tajfunu zdezorganizowana została w zachodniej części kraju komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna. (PAT).

***

Ustalono, że w Osaka zginęło wskutek zawalenia się budynków szkolnych 400 dzieci. Do akcji ratowniczej delegowano oddziały wojskowe. W Kioto pod gruzami zburzonych siłą tajfunu szkół znajduje się prezszło 1.000 dzieci, z których dotychczas uratowano połowę. Los pozostałych jest niewiadomy.

Na wybrzeżu kilka miast uległo zniszczeniu wskutek przypływu morza. Pod wodą znajduje się 50.000 domostw. W czasie tajfunu wykoleiło się przeszło 10 pociągów, pociągając za sobą około 100 ofiar. Komunikacja kolejowa pomiędzy Tokio, Osaka i Szimoneseki została przerwana. Tajfun, szalejący z szybkością 70 mil na godzinę, uderzył najpierw na Nagasaki, poczem przeszedł nad wybrzeżem, czyniąc największe spustoszenia w Osaka i Kobe. Ogon tajfunu dosięgnął Tokio, nie wyrządził jednak tam większych szkód. Statki nie poniosły większych strat, ponieważ ostrzeżone zostały przez stacje meteorologiczne. (PAT).

SPRAWCA PORWANIA

Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca aresztowaniu rzekomego sprawcy porwania pierwszego dziecka Lindbergha, niejakiego Richarda Hauptmana. Aresztowanie nastąpiło w wyniku długotrwałego śledztwa, prowadzonego przez policję. Hauptman był śledzony od szeregu tygodni i został aresztowany dopiero w chwili, gdy zgromadzono przeciw niemu niezbite poszlaki. 13.750 dolarów znaleziono w garażu. Dwuch świadków poznało w Hauptmanie pośrednika pomiędzy gangsterami a rodziną Lindbergha. Jest to pewien szofer oraz niejaki dr. Conden. Aresztowany przeczy stnowczo jakoby był zamieszany w sprawy porwania dziecka Lindbergha. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie. (ATE).

EKSPLOZJA

W pobliżu Swindon eksplodował podczas ćwiczeń wojskowych 16-tonnowy tank, należący do I-ej brygady tanków. Przyczyna wybuchu jest nieznana. Załoga zdołała się uratować. Siła eksplozja była bardzo wielka. Słup płomieni wynosił około 10 mtr. Detonacja była słyszana w promieniu kilkunastu kilometrów. (ATE).

WALKI WYZNANIOWE

Z Karachi donoszą, że na pisarza hinduskiego Mahari Nathuran napadło kilku muzułmanów, którzy go ciężko poranili sztyletami. Pisarz zmarł po przewiezieniu do szpitala. Nathuran był autorem książki która zawierała tendencyjne przedstawienie historji i doktryny Islamu. (ATE).

PONAD ATLANTYKIEM

Towarzystwa lotnicze Imperial Airways i Pan American Airways zwróciły się do Rządu portugalskiego z projektem utworzenia stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Portugalją a Północną Ameryką. Rząd portugalski rozpatruje obecnie tę propozycję, do której ustosunkuje się zapewne przychylnie. (ATE).

LITWINOW U ROMAIN ROLLANDA

Wczoraj komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinow złożył wizytę znanemu pisarzowi francuskiemu Romain Rollandowi, który przybył ze swej posiadłości wiejskiej do Genewy, aby być obecnym podczas ceremonji przyjęcia Z. S. R. R. do Ligi Narodów. Jak wiadomo, Romain Rolland od dłuższego czasu jest gorącym entuzjastą Sowietów. (ATE).

Zjazd włókniarzy

W dniach 30 września i 1-go października r. b. odbywać się będzie w Łodzi IX Zjazd Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego.

Pogrzeb gen. J. Stachiewicza

Dziś o godz. 10 r. odbędzie się wyprowadzenie zwłok gen. Juljana Stachiewicza z kościoła garnizonowego w Warszawie na cmentarz powązkowski.

Obligacje „Pożyczki Narodowej"

(PID) Władze skarbowe rozpatrują projekt przyjmowania obligacyj Pożyczki Narodowej na spłatę pewnych zaległości w Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczką Narodową można będzie spłacać zaległości w B. G. K. za rok 1932 i 1933.

P. Przedpełski dyrektorem „Wspólnoty Interesów"

ABC notuje pogłoskę, że b. poseł BB, p. Przedpełski, opuści keirowncze stanowisko w Państwowych Zakładach Zbożowych i zostanie mianowany generalnym dyrektorem „Wspólnoty Interesów" na Górnym Śląsku.

Przesunięcia w administracji

Prasa „sanacyjna" doniosła, że komisarz rządu m. st. Warszawy, p. Jaroszewicz, ma być mianowany wojewodą lubelskim, a podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, p. Krzysztof Siedlecki — wojewodą stanisławowskim. O utrzymanie p. Siedleckiego w Prezydjum Rady Ministrów toczy się podobno walka, która jeszcze nie została zakończona.

Odebranie debitu 9 czasopismom sowieckim

Ministerjum Spraw Wewnętrznych ogłosiło nową listę czasopism, którym odebrano debit na terenie Polski.

Lista ta obejmie 9 czasopism sowieckich, „Goworit S. S. R. R.", „Le Journal de Moscou", „Krasnoarmiejec i Krasnofłotiec", „Katorga i Zsyłka", „Sowietskoje Kino", „Za Markso-leninsku krytiku", „Problemy Marksizma", „Soregor" i „Neuland". (PID.)

Warszawska Organizacja Kobieca P. P. S. i Warszawski Komitet Okręgowy P.P.S.

Jutro o godz. 10-ej rano w wielkiej sali kina SPLENDID (Galerja Luxemburga) odbędzie się

Uroczysta Akademja

z okazji „Tygodnia Kobiet".

W programie przemówienia: sen. Doroty Kłuszyńskiej, pos. Zygmunta Zaremby, przedstawicieli: Organizacji Młodzieży TUR. i Czerwonego Harcerstwa, oraz bogata część artystyczna.

Wstęp wolny. Robotnice i robotnicy Warszawy stawcie się licznie.

***

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. wzywa towarzyszki i towarzyszy do wzięcia udziału w Akademji Kobiet w dn. 23 b. m. o godz. 10 rano w kinie „Splendid".

Bezpłatne karty wstępu otrzymać można na dzielnicach.

Wzywa się komitety dzielnicowe do wzięcia udziału w Akademji ze sztandarami.

Kulisy kapitału

Jak oni „pracują"?

Ambasador „Trzeciej Rzeszy" w roli niewiniątka

Ambasador niemiecki Luther konferował w czwartek z sekretarzem stanu St. Zjednoczonych Hullem. Ambasador poruszył sprawę obrad komisji śledczej Senatu, dotyczących dostaw amunicji. Dr. Luther wyraził protest przeciwko twierdzeniom, jakoby lotnictwo niemieckie zakupywało materjał wojenny w St. Zjednoczonych wbrew przepisom traktatowym. Na ostatniem posiedzeniu komisji omawiano sprawę sprzedaży wielkiej ilości bomb gazowych republice Kuba. Zakupy te wynosiły w ciągu ostatnich 6 miesięcy 400.000 dolarów. Przewodniczący towarzystwa „Federal Laboratories Co Young" oświadczył, że Rząd japoński żywo się interesował amerykańskiemi wynalazkami w dziedzinie przemysłu wojennego. Firma posiadała rozgałęzione stosunki w Ameryce Południowej, z dalszych zeznań wynikło, że Young w grudniu 1932 r. przedsięwziął kroki celem niedopuszczenia do uchwalenia przez kongres St. Zjednoczonych ustawy o zakazie wywozu materjału wojennego. (ATE.)

68 Sesja Rady Administracyjnej

Międzynarodowego Biura Pracy

Dnia 26 b. m. rozpocznie się w Genewie 68 sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Będzie to pierwsze posiedzenie Rady przy zwiększonym składzie do 32 członków (dotychczas w skład Rady wchodziło 24 członków). Program obrad przewiduje m. in. wybór prezydjum na okres 1934 — 1935, wybór członków poszczególnych komisyj, sprawozdanie z konferecji węglowej, sprawy dotyczące częściowej rewizji konwencji węglowej, zagadnienie skrócenia czasu pracy i wpisania tej sprawy na porządek obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w r. 1934. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy oficjalnie zawiadomi sesję o przystąpieniu Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Międzynarodowej Organizacji Pracy.

W obradach 68 sesji Rady wezmą udział jako delegaci z Polski: z ramienia robotników — tow. **Zygmunt Żuławski**, z ramienia Rządu — stały delegat Polski do Rady Administracyjnej dr. St. Jurkiewicz, b. minister Pracy i Opieki Społecznej, oraz p. J. Zagrodzki, naczelnik wydziału w Ministerjum Opieki Społecznej; z ramienia pracodawców: b. minister Przemysłu i Handlu inż. M. Szydłowski.

W Szwecji po wyborach

Rząd pozostanie socjalistyczny

Od pewnego czasu stronnictwa mieszczańskie Szwecji wypowiadały się za tem, aby obecny Rząd socjalno - demokratyczny zastąpiony został przez nowy gabinet, w którym tendencje polityczne stronnictw mieszczańskich znajdowałyby w mniejszym lub większym stopniu swój wyraz.

W związku z temi dyskusjami, prezes rady ministrów Hansson złożył przedstawicielowi dziennika „Social Demokraten" deklarację, w której zaznaczył, że wybory do rad generalnych nie miały dotychczas żadnego wpływu na jakiekolwiek zmiany w łonie Rządu. „Wybory te — mówił premjer — w pewnym tylko stopniu mają wpływ na układ sił w pierwszej Izbie Riksdagu".

Premjer podkreślił następnie, że zwycięstwo socjalnych demokratów uzasadniałoby całkowicie utrzymanie stanu obecnego, zaznaczył jednak, iż omawiał już oddawna z przedstawicielami stronnictwa ludowego możliwości współpracy i że pragnie prowadzić dalej te narady. Gdy stronnictwo, będące u władzy, nie posiada absolutnej większości, mówił premjer, to niewątpliwie obowiązkiem jego jest stworzyć podstawę dla swej polityki przez współpracę z innemi stronnictwami, przyczem tego rodzaju podstawa musi mieć charakter trwały i niezależny od wszelkich kaprysów.

Premjer oświadcza jednak, że tego rodzaju współpraca **nie pociąga za sobą bynajmniej konieczności utworzenia Rządu koalicyjnego.** Przeciwnie, lepiej jest, gdy Rząd składa się z przedstawicieli jednego stronnictwa i dzięki temu ma charakter jednorodny. (PAT.).

Aresztowanie zarządu

nieistniejącego związku

Przed kilku dniami Komenda P. P powiatu warszawskiego aresztowała fałszywy zarząd nie istniejącego związku inwalidów formacyj obcych. Po aresztowaniu aferzystów zaczęły napływać do władz policyjnych masowe skargi o wyłudzenie poważnych sum na cele związku.

Jak się okazuje Tuchanowski, Osijow i inni wyłudzili poważne kwoty od emigrantów rosyjskich w Paryżu, którzy przekazali pieniądze do Warszawy. Ogólna cyfra nadużyć sięgać ma 30 — 40.000 złotych.

Śledztwo w sprawie związku „Inwalidów Wojennych Formacyj Obcych" objął sędzia śledczy na powiat Warszawski, Holender. (PID.)

Zuchwały napad na pociąg pod Sosnowcem

Jeden z pasażerów ranny

20 b. m. pod Dańdówką dokonano zuchwałego napadu na pociąg osobowy, zdążający z Kazimierza do Sosnowca.

W chwili, gdy pociąg Nr. 6251 rano około godziny 7 znajdował się między kop. „Helena" a Dańdówką, banda nieznanych sprawców obrzuciła pociąg kamieniami, wybijając szereg szyb. Jeden z pasażerów, niejaki Stefan Kurpas, zam. w Kazimierzu został ugodzony kamieniem w głowę i zmuszony być udać się pod opiekę lekarza.

O napadzie zawiadomiono niezwłocznie najbliższy posterunek policji, zarządzając obławę, jednak sprawców nie zdołano ująć.

W perspektywie ośmiu lat...

Nad obozem „sanacji moralnej" rozpętała się w ostatnim czasie istna burza, z której raz po raz lecą jakieś uderzenia w szeregi tych, co to wedle solennych przed laty zapewnień, mieli nam wszystko w Polsce „naprawić".

Naprzód pękła „bomba" żyrardowska.

Żyrardów, jak wiadomo, przejętym został przez „sanację" w spadku po rządach endeckich, wraz z całem „dobrodziejstwem inwentarza".

Pamiętamy dobrze, jak to swego czasu, heroldowie „nowego porządku" w Polsce, sprawę żyrardowską z całą perfidją zwalali na „sejmowładztwo"(!!), twierdząc, że tylko pod jego rządami dojść mogło do podobnych nieprawości.

No i cóż w tym Żyrardowie za lat osiem zmieniło się, czy poprawiło?

Jak dawniej za czasów „sejmowładztwa" tak potem w okresie „naprawy", spekulanci kapitalistyczni najspokojniej w świecie prowadzili tam swą gospodarkę rabunkową ze szkodą dla przemysłu i Skarbu polskiego. Cała zaś „naprawa" polegała tylko na tem, że gdy przedtem rolę parawanu dla machinacyj zagranicznego koncernu odgrywali ludzie z obozu byłej „Chjeny", to potem rolę tę przejęli na siebie ludzie z obozu „naprawy". I wszystko było „w porządku" aż... do wybuchu skandalu, wobec którego czołowy organ „naprawy" — „Gazeta Polska", nie umiał znaleźć innej wymówki, jak tylko taką, że jego obóz „nie wiedział"(!!), co w Żyrardowie się dzieje.

Historja żyrardowska przypomina zresztą inną i to niedawną — a bardziej skandaliczną — historję z innym zagranicznym koncernem, mianowicie — osławionego hitlerowca Flicka, w którym rozmaici wpływowi panowie również z „sanacji" spełniali rolę przez b. ministra p. Zarzyckiego publicznie w Sejmie określoną lapidarnem słowem „szmaty".

Tymczasem żyrardowska sprawa jeszcze nie zlikwidowana, a oto wybuchają skandale nowe, rozmiarami swemi wprawdzie skromniejsze, nie mniej przecież dla sanacji wielce paskudne.

Mamy więc skandale na ratuszu warszawskim i „czystkę" skierowaną przeciw BBS., dla której teren warszawski stanowił jakgdyby cieplarnię pod opieką „sanacji".

Mamy — w związku z powyższem — aferę sanacyjnego senatora i radnego adw. *Wyrostka*, którego niedawno temu sąd partyjny BBWR. oczyszczał w aferze pszczyńskiej a który przez obecnego komisarza miasta p. Starzyńskiego publicznie oskarżony został o nadużycie mandatu radzieckiego na szkodę interesów miejskich, za co p. Wyrostek groził podobno — jak doniosła prasa — jakiemiś rewelacjami p. Starzyńskiemu...

Wyleciał nagle i z trzaskiem z szeregów BBWR. poseł *Idzikowski*, najkrzykliwszy na warszawskim bruku agitator „sanacyjny", oskarżony o branie łapówek za interwencje poselskie. P. Idzikowski, który wespół z senatorem BBWR. p. *Rogowiczem* miał powierzone sobie zadanie „organizowania" dla „sanacji" mieszczaństwa warszawskiego, także twierdzi, że jest niewinny i także podobno grozi odwetem swym b. „kombatantom" politycznym.

Pozatem — jak doniosły niektóre pisma — dojrzewa afera jakiegoś senatora z BBWR., zamieszanego podobno w nadużycia z importem śledzi.

Wreszcie i konserwatyści „sanacyjni", naciśnięci w sprawie Żyrardowa, zbierają podobno jakieś materjały przeciw „lewemu" skrzydłu „sanacji", przyczem ma być — jak opowiadają — poruszoną i to w formie bardzo brzydkiej... sprawa pożyczki zapałczanej.

Podobno prezydjum BBWR. zawalone już jest skargami, jakie poważnieni przyjaciele i zjadające się wzajemnie rozmaite koterje wewnątrz BBWR. nawzajem na siebie wnoszą.

Jeżeli ze wszystkich powyższych wersyj jest bodaj część prawdziwą, to w obozie „sanacji moralnej" zanosi się na jakieś niecodzienne, zgoła „benefisowe", wzajemne pranie sobie bielizny.

Co to będzie, gdy ta „pralnia" pójdzie w ruch, gdy jedni na drugich zaczną wywlekać to, co o sobie wiedzą, a co dotąd — w imię... „solidaryzmu"! — było zatajane.

Doprawdy nie do pozazdroszczenia jest los prezesa Bloku p. Sławka, który przez lat 8 tyle się namozolił nad zlepianiem swego ‚obozu" a dziś nurzać i walać się musi w przeróżnych skandalach i skandalikach, przez „wyznawców ideologji" na sobie obecnie wzajemnie wyciąganych a grożących nie na żarty rozsadzeniem tej osobliwej „organizacji", która — jako „wzór" dla „partyjników" — stanowić miała tytuł do zasługi i sławy pomajowego systemu.

O tak! Egzamin z umiejętności organizowania życia publicznego w Polsce i „naprawy" jej stosunków wypadł zupełnie fatalnie.

kcz.

Po sześciu numerach

Leży przed nami Nr. 6 „Polski Ludowej", organu trzech panów W., t. j. Walerona, Wrony i Wyrzykowskiego:

Po kilku numerach można sobie już wyrobić pojęcie o piśmie i o kierunku jego redaktorów.

W dodatku jest po temu doskonała okazja, gdyż właśnie w ostatnim numerze p. Waleron za przykładem wielkiego Lwa Tolstoja woła: „Nie mogę milczeć" i w formie szeregu pytań i odpowiedzi usiłuje uzasadnić potrzebę wydawania „Polski Ludowej" oraz dowieść nieszkodliwości tego organu.

My nie będziemy, jak p. Waleron, sięgać po tak wysokie wzory, lecz, wzorując się na p. Waleronie, również pozwolimy sobie wydać nasz sąd o „Polsce Ludowej", na podstawie kilku pierwszych numerów, co uczynimy w postaci pytań i odpowiedzi.

— Czy jest prawdą, że „Polska Ludowa" dotychczas żadnych nowych prawd nie objawiła i nie powiedziała nic takiego, czegobyśmy już nie wyczytali w innych pismach ludowych?

— Jest to prawda.

— Czy wobec tego było potrzebne wydawanie nowego pisma poza pismami, które wychodziły już przed połączeniem się stronnictw ludowych?

— Nie było potrzebne.

— Czy prawdą jest, że w „Polsce Ludowej" są atakowane wszystkie stronnictwa prócz rządowego?

— Prawda.

— Czy prawdą jest, że „Polska Ludowa" zamieściła karykaturę, świadczącą o dobrym smaku jej redaktorów, a przedstawiającą P. P. S. obok endecji i „Lewjatana"?

— I to prawda.

— Czy „Polska Ludowa" wcale nie krytykuje „sanacji"?

— Owszem, krytykuje, ale „rzeczowo". Rządowy „Kurjer Poranny" znacznie lepiej to robi.

— Czy hasło, że trzeba z żywymi naprzód iść — jest szkodliwe

— Uchowaj Boże, bardzo pożyteczne, ale hasła tego nie wynalazła „Polska Ludowa", lecz niejaki Adam Asnyk, poeta.

— Czy prawdą jest, że „Polska Ludowa" pisze tylko o działalności tych posłów Stronnictwa Ludowego, którzy pisali się na „Polskę Ludową", a innych działaczy tegoż stronnictwa przemilcza?

— Prawda.

— Czy gdy nie było „Polski Ludowej" nie było pomiędzy ludowcami dyskusji?

— Była.

— Czy stronnictwa ludowe łamały się i łączyły bez dyskusji?

— Łamały się i łączyły z dyskusją i to bardzo ożywioną.

— Czy prawdą jest, że „Polska Ludowa" była już nawet konfiskowana?

— Prawda. Ale konfiskaty zdarzały się także „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu", „Czerwoniakom", a nawet samej „Gazecie Polskiej".

— Czy prawda to, że bywają konfiskaty pro honore domus?

— Bywają.

— Czy jest w Polsce pismo, któreby jeszcze nie uległo konfiskacie?

— Owszem. „Dziennik Ustaw". A szkoda. Gdyby np. skonfiskowano numer z ustawą scaleniową, nie byłoby kompromitacji.

Ponieważ rozmowa, jak widać przeszła na inne tory, nie prowadzące do „Polski Ludowej" (w cudzysłowie), przeto zamykamy mikrofon. *Civis.*

Nowe władze T.U.R.

Dnia 19 b. m. na pierwszem posiedzeniu Zarządu Głównego TUR. po zjeździe w Borysławiu, powołano prezydjum w następującym składzie: prezes tow. Kazimierz Czapiński, wice-prezesi tow. dr. Adam Próchnik i Michał Sokołowski, sekretarz generalny tow. Zygmunt Piotrowski, skarbnik tow. Alfred Krieger. Następnie załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Przegląd prasy

SANACJA „SANACJI"

„Zielony Sztandar" przypomina falę oskarżeń ‚jak popłynęła po przewrocie majowym na „partyjników" i „sejmowładców". Społeczeństwo czekało na wytoczenie spraw winnym nadużyć, ale jakoś nie mogło się doczekać.

Tymczasem co się działo w obozie, który miał uzdrowić Polskę?

Na to „Zielony Sztandar" odpowiada:

„Karjerowicze, węszący tylko za pełnem korytem, geszefciarze, którym wszystko jedno, kto i co, byle interes szedł, ba, nieraz i pospolici złodziejaszkowie, chcący uniknąć sprawiedliwości — wszystko to runęło ławą do zwycięskiej sanacji. A tam przyjmowano każdego, jeżeli tylko ślubował posłuszeństwo i śpiewał głośno „Pierwszą Brygadę". Jak na drożdżach rosła liczba zwolenników „ideologji", żądnych żeru, bo po to szli do sanacji, ufnych w bezkarność i przekonanych, że im wszystko wolno, bo są członkami elity i filarami rządu. A równocześnie rosła jak na drożdżach liczba nieprawości, popełnianych pod płaszczykiem „ideologji".

Po wyliczeniu wszystkich nieprawości, popełnionych przez grube ryby sanacyjne, organ Ludowców pisze:

„Po 8 i pół latach uchylony został rąbek płaszcza, osłaniającego nieprawości i pokazało się takie bagno w obozie sanacyjnym, że człowiek ze zdumieniem i przerażeniem pyta: Więc tak wygląda „elita", która się uważa za jedynie powołaną i uprawnioną do rządzenia Polską? Więc tak wygląda obóz, który miał przeprowadzić w Polsce „sanację moralną"? Najwyższy już czas, żeby usanować sanację!".

MIEDZYNARODÓWKA ZBRODNIARZY

Najpotężniejszą międzynarodówką kapitalistyczną jest międzynarodówka handlarzy broni, stanowiąca szajkę największych zbrodniarzy, która wyzyskuje nacjonalizmy dla swoich zbrodniczych celów, a zarazem wywołuje i pogłębia szowinizm w poszczególnych narodach, aby mieć na czem żerować. I otóż komisja ankietowa senatu amerykańskiego, badając problemat handlu bronią, dowiedziała się wielu ciekawych rzeczy. Przedewszystkiem szajka ta podzieliła całą kulę ziemską na sfery wpływów. Jest więc strefa podległa wyłącznie Electric Boat C-o, jest strefa podległa Vickersowi i jest strefa wolna. Komsja dowiedziała się, że szajka „Electric", będąca amerykańską formą, sprzedaje swe łodzie podwodne Japonji, będącej wrogiem Stanów Zjednoczonych.

Przewodniczący komisji senackiej Nye słusznie zaznaczył:

„Mamy niezbite dowody, iż gdy nasi mężowie stanu pracowali nad problemem konsolidacji pokoju, przedstawiciele różnych firm zbrojeniowych w kuluarach prowadzili z przedstawicielami szeregu państw pertraktacje w sprawie sprzedaży sprzętu wojennego".

„Prace amerykańskiej komisji senackiej potwierdziły dotychczasowe tezy przeciwników prywatnego przemysłu wojennego, przeciwników wolnego handlu bronią. Na wzór swych europejskich kolegów, amerykańscy handlarze śmierci nie cofają się przed żadną intrygą, przed najbardziej cynicznemi środkami. Fabrykanci broni są zarazem obrońcami suwerenności, szczytnych haseł patrjotycznych, moralności etc., ale te wszystkie hasła mają na celu omamianie mas, tworzenie zasłony, za którą prywatny przemysł wojenny bezkarnie uprawia swe cyniczne kombinacje, przetwarza krew miljonów na złoto, idące do prywatnych kies kilku wielkich feodałów zbrojeniowych".

Pisząc o działalności tych szajek „Głos Poranny" zaznacza:

Przeciwko tej zbrodniczej międzynarodówce żadne kapitalistyczne państwo nie występuje. Nie występuje także czarna międzynarodówka klerykalna, która przecież powinna dążyć do „pokoju na ziemi". Ale zato rządy kapitalistyczne i międzynarodówka klerykalna chętnie walczą z międzynarodówką socjalistyczną.

x. y. z.

Echa zamordowania ministra Pierackiego

***

Skądinąd komunikują, iż śledztwo dobiega końca.

Śledztwo spoczywało w rękach specjalnie powołanej do tego celu brygady, złożonej z oficerów śledczych i prokuratorów.

Obecnie sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, Wituński, przystąpił do opracowywania aktu oskarżenia. Proces domniemanych zabójców min. Pierackiego odbędzie się najprawdopodobniej na początku przyszłego roku.

W związku z toczącem się śledztwem do prasy codziennej przeniknęło dotychczas niewiele szczegółów. Min. Sprawiedliwości p. Michałowski w słynnym swoim wywiadzie z lipca r. b. stwierdził, iż śledztwo doprowadziło do ujęcia na terenie Niemiec jednego z pośród uczestników zamachu, jednak nie bezpośredniego sprawcy zabójstwa. Według oświadczenia min. Michałowskiego zamach miał być dziełem żywiołów nacjonalistycznych ukraińskich (zpod znaku U. O. N.).

W „Tygodniu Kobiet"

Rodzina w dobie kryzysu

Kwestja rodziny nierozwiązalnie złączona jest z kobietą. Jakże się ta kwestja przedstawia w dzisiejszj chwili kryzysu i bezrobocia?

Przy rozważaniu tej sprawy występuje wyraźnie cały chaos kapitalistycznych stosunków. Jak może wyglądać rodzina tam, gdzie ojciec jest bezrobotny, a matka rzuca się na najlichsze groszowe zarobki: dziś umyje drzwi i okna, jutro pójdzie do prania, to znów dostanie kilka par pończoch do podnoszenia oczek, lub kupi trochę pęczków kopru, marchwi i pietruszki, aby je sprzedać nieco drożej, uciekając przed policjantem. Zarobione w ten sposób grosze nie uchronią przed głodem, więc trzeba się postarać o zapomogi dla bezrobotnych, o obiad dla dzieci, o wpakowanie malca do przedszkola. Słychać, że tu dają węgiel, tam kartofle, to znów ubranie dla dzieci — wszędzie drepc, proś, płacz i obnażaj swą nędzę, ażeby się filantropijnym paniom i drewnianym urzędnikom wydała dość przekonywującą. Gdzież tu czas, siły, możność wychowywania dzieci? skąd się ma wziąć uśmiech, pieszczota, kiedy w mieszkaniu ścisk, brud, smród i ciągła okazja do awantur z sąsiadami i sublokatorami?

Jak może wyglądać moralność dzieci, które się wychowują w mieszkaniu, zajętem przez 2 — 3 rodziny, gdzie są młodzi chłopcy i dorosłe dziewczęta, gdzie się śpi po kilkoro na jednem łóżku?

Śmieszne jest opowiadanie o monogamicznem małżeństwie na całe życie w takich warunkach. Na Annopolu (w Warszawie) księża dają śluby i chrzczą darmo, a nawet do chrztu dodają bułkę. Widocznie w tem piekle kilkunastu tysięcy ludzi, stłoczonych w barakach trzeba już bardzo zachęcać do tych obrządków chrześcijańskich, widocznie naogół ludzie obchodzą się bez nich. Rodzina proletarjuszy bezrobotnych i bezdomnych jest w ruinie, księża chcą ją podtrzymać obrządkami. Jeśli pójdziemy nieco wyżej po drabinie społecznej do inteligencji pracującej — jakże tu sprawa rodziny wygląda?

Dzisiejsza panna inteligentna stara się zdobyć wykształcenie zawodowe, a potem dostać pracę, najlepiej jakąś posadę. Dawnemi kategorjami myśląc, uważa to za najpewniejsze, a przecież dziś ani wysokość pensji nie jest stała, ani nawet sama posada. Ale jednak gdy się coś ma, można czasem wyjść zamąż, a jeśli nie, to pozwolić sobie na t. zw. „małżeństwo koleżeńskie" bez ślubu i bez dzieci. Dzięki przykładowi Niemiec, coraz się więcej usuwa z pracy przynajmniej na posadach rządowych, mężatki. Na Śląsku jest zasada, że kobieta zarówno w urzędzie, jak w fabryce traci pracę z chwilą wyjścia zamąż. Stąd kobiety pracujące albo nie biorą ślubu albo się z nim kryją, o dzieciach w tych warunkach rozumie się niema mowy. Kobieta jest tu siłą zarobkową i ceni swą samodzielność. Obok nowych form stosunków seksualnych, rozpoczynających się nieraz bardzo wcześnie, bo niestety, czasem nawet na ławie szkolnej, nie wygasają bynajmniej dawne. Prostytucja nie zmniejsza się, lecz zwiększa i obejmuje nietylko te najnieszczęśliwsze, zawodowe, bo miłość sprzedajna pomaga w uzyskaniu lub utrzymaniu pracy zarówno w fabryce, jak w biurze. Wszelkiego rodzaju majstrowie, naczelnicy, dyrektorowie, szefowie korzystają nieraz z uprzywilejowanego stanowiska panów świata, od których zależy ta straszna, ta mrożąca krew w żyłach redukcja, lub zdobycie zarobku po długiem bezrobociu, czy awans.

Przy całem piekle, wytworzonem przez warunki ekonomiczne charakterystyczna jest tak, jak i we wszystkich innych dziedzinach życia, bezplanowość, szamotanie się w dawnych formach i obawa przed tem nowem, co ma przyjść i przyjść musi.

Kościół katolicki zgodnie ze swym charakterem stoi na stanowisku nierozerwalności małżeństwa, a Rząd polski, skrępowany konkordatem ‚tak „radykalny", gdy idzie o instytucje społeczne np. o kasy chorych, w stosunku do kleru jest niezmiernie łagodny. Projekt nowego prawa małżeńskiego, wprawdzie nie doskonały, lecz bądźcobądź mający w sobie pierwiastki nowoczesne, spoczywa pod suknem i czeka na „czarniejszą" reakcję, która z niego wytrze wszystko, co mogłoby się nie podobać Rzymowi. Tymczasem rozwody są bardzo modne wśród wysoko postawionych i bogatych. Drogi są ustalone i wcale nie tak trudne, jakby się zdawało. Można mieć nietylko dwie, ale nawet trzy kolejne żony, czy mężów, zawsze zupełnie legalnie, i opinja nic nie ma przeciw temu. Zupełnie co innego, niż za czasów młodości Konopnickiej i Orzeszkowej, gdy gromy miotano na rozwódki. A kto nie ma pieniędzy, ten nie ma rozwodu, to trudno — żyjemy w ustroju kapitalistycznym.

Podobnie jak z prawem małżeńskiem, rzecz się ma i z regulacją urodzeń. Papież podobno milczy w tej sprawie, więc wszystko stoi w miejscu. Podawnemu nie wolno przerywać ciąży i niema żadnej jawnej kliniki, gdzieby to robiono uczciwie, dobrze i tanio. Jednak „psucie się" kobiet ciężarnych jest zjawiskiem tak masowem, że życie i tu wyżłobiło sobie drogi, które jeszcze niedawno były najeżone kolcami. Wobec niebywałego spadku klienteli, lekarze coraz mniej się drożą, ryzykują za coraz skromniejszą zapłatę. Akuszerki żyją dziś częściej z przerywania ciąży, niż z odbierania niemowląt. Podawnemu jednak zachowują najczęściej pozory — niby to wypadek, poronienie. Według ankiety, puszczonej między lekarzy, a opracowanej przez D-ra Kacprzaka „psują się" kobiety wszystkich stanów, wyznań — na wsi i w mieście.

A prawodawstwo milczy.

Nie dosyć na tem. Z wielkiemi trudnościami spotyka się zakładanie poradni świadomego macierzyństwa. W Tarnowie już około dwóch lat Robotnicze Tow. Służby Społecznej nie może dostać na nią pozwolenia. Nic dziwnego, Tarnów jest siedzibą biskupią i centrem prowincjonalnego klerykalizmu. Lekarze na prowincji nie chcą ludziom udzielać wskazówek, jak zapobiegać ciąży — boją się.

A życie drwi z tego wszystkiego i miażdży tysiące istnień ludzkich. Coraz bardziej iluzorycznem staje się jakaś ewolucyjna poprawa stosunków. Spadamy gwałtownie wdół po równi pochyłej.

Tylko prawdziwa rewolucja i zupełna zmiana stosunków może uzdrowić społeczeństwo i stworzyć nową rodzinę, przystosowaną do nowej gospodarki społecznej. Dzisiejsze szamotanie się to piekło kobiety i dziecka — to także piekło mężczyzny — to tymczasowość, niepewność, to fałsz i obłuda.

WŁ. WEYCHERT-SZYMANOWSKA

Gospodarka poprzedniego magistratu stolicy

Po oświadczeniu prez. Starzyńskiego

W czwartek komisaryczny prezydent Warszawy, p. St. Starzyński, wygłosił przemówienie do przedstawicieli prasy. Duża część przemówienia poświęcona została bardzo surowej ocenie gospodarki magistratu poprzedniego. Krytykę p. Starzyńskiego można streścić, w punktach następujących.

1) W pracy magistrackiej panował zupełny chaos, poszczególne wydziały robiły, co chciały, nie porozumiewając się ze sobą i nie dbając o „sąsiada".

2) Protekcja rządziła niepodzielnie przy przyjmowaniu nowych pracowników, przy awansach i t. d. Nie było pieniędzy na wypłatę normalnych pensyj, ale szastano poprostu tysiącami na renumeracje dla wybranych.

3) Statut emerytalny urąga wszelkim pojęciom o prawie i o przyzwoitości; emerytury kosztują dziś mieszkańców miasta 11 miljonów zł. rocznie; b. ławnicy dostali emerytury, obliczone na podstawie dodatków za nadliczbowe godziny pracy; p. Starzyński cofnął kilku ławnikom te emerytury a inne zmniejszył.

4) Rozbudowa miasta była prowadzona bezplanowo.

5) Umowy, jak, naprzykład, asfaltowa, umowa z Rojsenami i t. p. zahaczały o kodeks karny.

I t. d., i t. p

***

Słowa, jak widzimy, bardzo ostre i z pewnością sprawiedliwe, bo p Starzyński ma przecie wszelką możność zapoznać się z istotnym stanem rzeczy bezpośrednio, na miejscu, z całą dokładnością. P. Starzyński przyznaje teraz prawdopodobnie w głębi duszy, że to, co radni socjalistyczni mówili tyle razy z trybuny radzieckiej, to, co pisaliśmy tyle razy w „Robotniku" — nie było ani „złośliwością partyjników", ani „demagogją", — tylko **ujawnianiem tej samej prawdy,** którą odsłania w tej chwili bez ceremonji komisaryczny prezydent miasta.

***

Nie dla „złośliwości", ale dla ustalenia **pełni** obrazu musimy więc wyciągnąć jeszcze dwa wnioski dodatkowe z surowych słów p. Starzyńskiego:

1) przedłużanie ponad kadencję trwania dawnej Rady miejskiej i dawnego Magistratu **odegrało niewątpliwie bardzo dużą rolę** w rozwoju owego stanu chaosu i bezplanowości, na co kładł taki nacisk p. Starzyński;

2) dawne kierownictwo miejskie składało się ostatniemi czasy ze swoistej koalicji, w której obóz „sanacyjny" (B. B. i tak zw. frakcja) wysunął się faktycznie na czoło; ratusz warszawski był ostatnią domeną tak popieranej przez całą „sanację" grupy pp. Jaworowskiego i Szpotańskiego; dlatego to, co mówił we czwartek p. Starzyński, jest zarazem ilustracją, **czy** umieją i **jak** umieją gospodarzyć przedstawiciele tego obozu, do którego i sam p. Starzyński należy. Egzamin z ich pracy na terenie samorządu wypadł — według miarodajnej oceny p. Starzyńskiego — zupełnie fatalnie.

SAMORZĄDOWIEC.

Ławnicy i emerytury

Prezydent miasta p. Starzyński wydał w dniu 19 b. m. rozporządzenie zawieszenia wypłaty emerytur byłym członkom magistratu, ławnikom: inż. Wiktorowi Alterowi, Marcelemu Piłackiemu, inż. Mojżeszowi Koernerowi, adw. Janowi Tłuchowskiemu i inż. Kazimierzowi Tyszce.

Tem samem rozporządzeniem zmniejszono uposażenie emerytalne o sumy zaliczone bezprawnie, jako dodatkowe wynagrodzenie za pracę w godzinach popołudniowych i wieczornyc, następującym emerytowanym ławnikom: Kazimierzowi Koralewskiemu, dr. Konradowi Ilskiemu, Stefanowi Zielińskiemu i dr. Adamowi Szczypiorskiemu.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dn. 1 października.

Warto zaznaczyć, że statut emerytalny był opracowywany za zgadą władz nadzorczyc hi przez nich zatwierdzony.

Kto wygrał na loterji?

Miljon padł na Nr. 132.138.

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

1.000.000 zł. — 132.138.

15.000 zł. — 44784 140897.

10.000 zł. — 14916 115386 130601 132630 134515.

5.000 zł. — 5447 126988 161616.

2.000 zł. — 42514 49604 102872 145838 151103 153077.

1.000 zł. — 1940 4106 7393 11047 22031 37658 52608 70990 76690 78789 80509 83337 98743 100633 107682 114757 118207 117755 123072 130242 148494 153978 156092 161056.

Wygrane po 2.500 zł.

47 2014 3586 4309 434 795 5285 301 457 832 6812 7727 8500 9251 417 10225 495 927 11291 550 12770 13507 654 14030 130 252 701 883 16330 62 527 17330 213 18067 38 397 19114 518 796 973 20118 21746 22075 614 23384 441 49 514 917 25226 26043 346 27120 266 29902 32001 416 537 705 32721 33482 853 915 35365

77063 742 904 12 25 78749 824 937 79454 981 87 80686 92 81648 82412 728 896 83001 245 455 544 84386 94 85021 112 654 80 848 86159 203 331 570 88042 268 767 89920 90391 762 91321 519 92169 93019 138 298 330 94154 300 95212 323 569 654 97426 889 98118 406 99241 93 413 70 686 756.

100775 915 101172 871 987 102461 67 103617 104102 5 520 581 105157 228 58 739 820 106305 524 816 108808 109532 78 110727 111149 288 485 664 978 112115 537 776 977 113110 289

114160 65 248 50 321 87 577 96 786 839 115693 822 915 18 116237 448 49 711 117072 248 758 948 118049 429 97 664 98 119489

120094 331 900 122060 91 121 279 963 123310 605 911 61 124210 441 818 125029 298 439 735 60 829 126678 979 127062 279 128356 129129 696 839

130141 578 131141 458 85 99 933 132152 814 133303 762 134656 87 135077 658 136284 643 137057 239 354 138567 139041 112 88 375 691 843 981.

140064 88 564 78 141664 806 64 142568 670 143394 804 144562 145030 146541 865 147140 927 148634 149092 391 151392 597 619 865

152096 259 345 544 631 153051 145 231 154549 155045 392 489 631 735 156327 76 581 623 998 157021 158334 409 159286 468 523 160005 628 161257 515 692 731 69 871 926 162331 163196 408 894 164210 793 165259 970 166343 912 168001 114 591 732 910 169059

38101 302 444 573 39247 41329 73 485 595 42783 43762 44387 46199 47301 72 85 413 22 677 750 907 11 48086 322 49009 697 50215 449 78 627 52399 788 53223 54686 766 990 55981 56898 57153 395 58998 59458

60312 525 61595 936 62885 96 63099 64509 76 636 65323 827 95 66933 67156 220 69249 426 950 70643 71393 709 72751 73928 74216 347 621 955 75093

Z ulic warszawskich

KRWAWA AWANTURA PIJACKA

Wincenty Taraszkiewicz (Grzybowska 36), ślusarz, wstąpił z kolegą do restauracji „Reneta" (Grochowska 119), gdzie ucztowało kilku policjantów i tramwajarzy. Po pewnym czasie wspomniane towarzystwo opuściło lokal, z wyjątkiem jednego policjanta, który zamierzał pozostać. Właścicielka restauracji, obawiając się, aby podchmielony policjant nie wywołał zajścia, poleciła kelnerce odprowadzić nietrzeźwego gościa do pobliskiego przystanku tramwajowego. Kelnerka spełniła polecenie. Po paru minutach policjant powrócił do restauracji i wystąpił z pretensją do kelnerki za usunięcie z lokalu. Gdy Taraszkiewicz stanął w obronie kelnerki, wynikła awantura, a następnie bójka, w czasie której T. został poturbowany. Zajście zlikwidował przechodzący przypadkowo komisarz z rezerwy konnej. Przy pomocy przodownika policjanta przeprowadzono do XVII komis., gdzie spisano protokół.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZROBOTNYCH.

29-letni Wacław Sadowski, malarz (Wolska 47), otruł się esencją octową.

24-letni Kazimierz Sobczak, bez pracy i bez mieszkania, w zamiarze samobójczym połknął kilka kawałków szkła — w bramie domu ul. gen. Zajączka 7.

SAMOBÓJSTWO MŁODOCIANEJ.

16-letnia Irena Jamińska, uczenica (Okęcie), połknęła kilka pastylek luminalu.

Pogotowie przewiozło Sadowskiego i Jamińską do szpitala Dz. Jezus, Sobczaka zaś — do św. Rocha.

Na sali sądowei

Kulisy areny przed sądem grodzkim

Sala Sądu Grodzkiego oddział XII przy ul. Trębackiej miała wczoraj wygląd zgoła niecodzienny: przypominała bowiem w znacznie większym stopniu kuluary cyrku niż przybytek sprawiedliwości. Tłumy wielbicieli walk zapaśniczych przybyły tak licznie, iż na sali nietylko nie było miejsc siedzących, ale pomiędzy przejściami tłoczono się niczem na galerji cyrkowej. Wśród tłumu widzów ostro rysowały się olbrzymie sylwetki bohaterów areny, którzy przybyli, by epilog walk zakończyć przed kratką sędziowską. Na sali oprócz zainteresowanych w sprawie atletów: Sztekera, Grabowskiego i Mazia znajduje się jeszcze Garkowienko i kilku mniej znanych zapaśników.

Szteker, wieloletni mistrz Polski zachowuje się ze spokojem, oczekując cierpliwie swojej rozprawy. Mazio natomiast i olbrzym górnośląski Grabowski, przechadzają się nerwowo, głośno wyrażając swoje zdenerwowanie.

Sprawa ta, w której ujawniło się jaskrawo, do jakich środków może dojść walka o pierwszeństwo, dotyczy, jak wiadomo, oskarżenia ze strony Mazia, który twierdzi, iż Szteker namawiał go do strącenia w przepaść w górach arbitra walk Brańskiego, a następnie groził jemu samemu zabiciem. Oskarżenie ciężkie... jednakże w świetle wyjaśnień Sztekera, a następnie zeznań oskarżycieli i świadków, wygląda zgoła problematycznie, ujawniając czającą się za nim zawiść zawodową.

Rana Mazia, odniesiona przezeń w Zurychu, która według jego słów pochodziła od noża Lenza, sekretarza Sztekera i zadana miała być przez zemstę za ujawnienie projektów zamordowania Brańskiego, okazała się raną od stłuczonej butelki, którą cios otrzymał Mazio w czasie pijackiej awantury, urządzonej przez niego i Grabowskiego w czasie wilji urządzonej dla atletów i prasy przez szwajcarskiego hotelarza. Początkiem zajścia nie było bynajmniej ujawnianie przez Mazia tajemniczych knowań Sztekera, lecz brutalne zachowanie się Grabowskiego wobec żony hotelarza.

Podobnie wyglądały w świetle przewodu sądowego i inne zarzuty.

Mazio, atleta bez klasy, który pełnił przeważnie funkcje kontrolera nie zapaśnika, choć jak mówi sam „buntował" się przeciwko Sztekerowi, organizatorowi walk, a jednak stale do niego powracał, trzymał się z nim i zachowywał się, jak przyjaciel i wielbiciel. Przyjaźń ta trwająca po rzekomych groźbach zabicia nie zmącenie przez 2 lata, zakończyła się ucieczką Mazia i Grabowskiego z trwającego turnieju w Poznaniu do Niemiec na turniej hitlerowskiego związku zapaśniczego. Po powrocie z tego turnieju Mazio i Grabowski zorganizowali fikcyjny związek zapaśników w Bydgoszczy i zaczęli szkodzić Sztekerowi, rozsiewając o nim uwłaczające pogłoski, dyskwalifikując go i t. d. Działalność swoją obaj zapaśnicy zakończyli wystąpieniem ze skargą na Sztekera do władz bezpieczeństwa.

Rzecz ciekawa, że Mazio uprzednio w śledztwie nie wspominał o pogróżkach zabicia go usłyszanych bezpośrednio od Sztekera, powołując się tylko na rzekomo powtarzane mu groźby. Na rozprawie Mazio wystąpił z oświadczeniem, że Szteker groził mu zastrzeleniem i pokazywał nawet lufę rewolweru.

Rzecz ciekawa, że ów Brański, którego rzekomo chciał zgładzić Szteker, nadesłał do Sztekera list przyjacielski z Londynu (załączony do sprawy) i dał u rejenta swoje zeznania przychylne dla Sztekera, a zaprzeczające oskarżeniu, które to wyjaśnienia prosił o złożenie Sądowi. Na rozprawę wolał Brański nie przybywać, wyrażając obawę, że Grabowski i Garkowienko go pobiją.

Wysuwane przez Mazia zarzuty, że Szteker zalegał im z wypłatą gaży, a następnie pożyczał od oskarżycieli pieniądze, zostały obalone stwierdzeniem, iż Szteker jedynie organizował turnieje, ale stroną finansową zajmował się zapaśnik Kawan.

Najciekawszym momentem rozprawy było oświadczenie Mazia, że słysząc, że „ktoś chce go oskarżyć, oskarżył Sztekera, bo nie miał nikogo innego, kogoby mógł oskarżyć".

Wieczorem Sąd wydał wyrok uniewinniający Sztekera.

Rozprawie przewodniczył sędzia Godlewski, obrońcą Sztekera był adw. Prymak, oskarżenie popierali adwokaci Kielski i Meizel.

I. K.

Cóż to ma znaczyć?

Dyrektor tramwajów stołecznych p. Głazek w roli... organizatora robotników

Prasowa Agencja Społeczna donosi, iż mianowany przez p. Starzyńskiego dyrektor naczelny tramwajów miejskich w Warszawie inż. Głazek specjalnie „interesuje się" zagadnieniem związków zawodowych, działających na terenie tramwajów.

Podobno p. Głazek zamierza stworzyć w tramwajach jeden związek zawodowy, do którego należenie będzie przymusowe.

***

O ile przypominamy sobie, z przemowy wygłoszonej przez prez. Starzyńskiego podczas wprowadzenia w urzędowanie dyr. Głazka, został on powołany na to stanowisko z obowiązkiem reorganizacji administracyjno - rzeczowej tramwajów miejskich. Podejmowanie prób zmierzających do podporządkowania ogółu pracowników tramwajowych pod wpływy B. B. spotka się z kategorycznym sprzeciwem niezależnie i uczciwie myślących tramwajarzy warszawskich.

Kronika Organizacyjna

ZEBRANIA KOBIECE W OKRĘGU WARSZAWA - PODMIEJSKA.

Jutro w okręgu warszawsko - podmiejskim odbędą się w następujących miejscowościach zebrania kobiece z okazji „Tygodnia kobiet":

ŻYRARDÓW — godz. 15, ref. tow. Budzińska - Tylicka.

BŁONIE — godz. 11.

OTWOCK — godz. 4 pp., ul. Warszawska 29, ref. tow. Chodźkowa.

NOWY CHRZANÓW — godz. 3 pp., ref. tow. A. Golde.

Egzekutywa Warsz. Org. Mł. T. U. R. wzywa wszystkich turowców do masowego udziału w Akademji z okazji „Tygodnia Kobiet". Wzywa się Zarządy Kół do wzięcia udziału w Akademji ze sztandarami.

PONIEDZIAŁEK.

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 6 popoł. przy ul. Długiej 21.

T. U. R.

Posiedzenie Zarządu Warsz. Oddziału T. U. R., zapowiedziane na środę, 26 b. m., odbędzie się w późniejszym terminie, o którym nastąpi zawiadomienie.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ.

Dziś o godz. 20, w lokalu P.Z.M.W. przy ul. Królewskiej 16, ob. Janina Maszawska-Knappe wygłosi odczyt p. t. *„Fryderyk Nietzsche, jego poglądy na etykę i chrześcijaństwo"*.

Wyścigi konne

Typy naszego sprawozdawcy.

1. Dniepr.
2. Mellon, Hidalgo.
3. Cudem Cudów, Le Palikare.
4. Ekran II, Baczyn, Aak.
5. Fandango II, Moloch, Wagram.
6. Igor II, Łotr.
7. Ney, Ilias, Leander.
8. Eclair II, Ingusz, Kryton.
9. Irbit II, Grisette II.

U wròt nowego sezonu muzycznego

Nowy sezon ze staremi bolączkami — pomyśli każdy, kto przeczyta nagłówek. Zacznijmy od Opery. Sezon operowy 1934/35 r. prowadzić ma p. Janina Korolewicz - Waydowa, śpiewaczka znakomita, zżyta ze sceną, przytem doświadczona pedagogiczka i bynajmniej nie nowicjuszka jako organizatorka, gdyż w czasach wojny za okupacji niemieckiej była już parę sezonów dyrektorką Opery stołecznej i zasłużyła się kulturze polskiej wystawieniem kilku nowości operowych nietylko polskich, ale i cennych zarazem. Dziś, 20 blisko lat dzieli nas od tej pory i w ciągu nich byliśmy świadkami stopniowego spadku kursu przedstawień operowych, które, dźwigane początkowo na barkach dyr. Emila Młynarskiego musiały potem tracić na znaczeniu i obniżać poziom artystyczny. Nie pomogły efekty wystawy, głośne zagraniczne operetki, balet Parnella; opera nie dawała tego, czego słuchacze od niej żądali, a kryzys, jak wszędzie tak i tu pogłębił jeszcze przepaść między sztuką i publicznością.

To są, między wieloma innemi, główne przyczyny, dla których p. Korolewicz-Waydowa niełatwe ma przed sobą zadanie. Podnieść, uszlachetnić, odmłodzić zespół rozbity, a często i muzycznie zdemoralizowany po kinach, rewjach, operetkach, utrzymać i rozwinąć instytucję, nad którą już krzyżyk postawiło miasto, o której woli nie słyszeć rząd, od której ucieka publiczność — jest to doprawdy, nieomal bohaterstwo, a już przynajmniej ofiara godna uznania i poparcia. Z innej znów strony przedwcześnie jest mówić dziś o „przebudzeniu", odrodzeniu, a nawet nieomal zmartwychwstaniu opery, jak to się daje wyczytać z kart niektórych sprawozdań, gdyż podobne, zbyt entuzjastyczne prognostyki mogą tylko utrudnić pracę p. Waydowej. Nie usprawiedliwia ich też oczywiście zapowiedź występów p. Władysława Kiepury, którego wszyscy pamiętają z niezbyt w swoim czasie udanego „Fausta". Dotychczas, ciekawym dla publiczności faktem jest, że sezon operowy rozpoczyna się w końcu b. m. wznowieniem „Erosa i Psyche" Ludomira Różyckiego i że stołeczny świat muzyczny obiecuje sobie wiele dobrego po tej, jednej z najpiękniejszych współczesnych oper polskich.

Jednocześnie prawie z otwarciem Opery przypada w tym roku termin **inauguracji sezonu koncertowego w sali Konserwatorjum** (środa 26 b. m.). P. H. Markiewicz otwiera X rok swej działalności uroczyście i jak zawsze poważnie, koncertem kameralnym Kwartetu Warszawskiego. Trudno o lepszy początek. Zespół ten jest obecnie w wysokiej fazie swego rozwoju. Pamiętamy z wiosny kwartety Moniuszki i Debussy'ego w jego pełnem plastyki wykonaniu. Obecnie Debussy będzie powtórzony, a przybywa jeszcze nastrojowy kwintet Zarębskiego z udziałem w partji fortepianowej p. Ignacego Rosenbauma.

W tych dniach należy się spodziewać ogłoszenia o rozpoczęciu audycyj **Stow. Miłośników Dawnej Muzyki.** Stowarzyszenie to nie ma zwyczaju dawać głośnych zapowiedzi o swoich zamiarach, o przyjeździe np. Hoffmana lub jakiejś innej podobnej gwiazdy koncertowej, ale pracuje stale i, jak dawniej, zamierza wyławiać z przeszłości arcydzieła muzyki przedklasycznej i klasycznej i ożywiać niemi, wzbogacać nasz nazbyt powtarzający się repertuar koncertowy.

Najsmutniej dziś wygląda sprawa **koncertów filharmonicznych.** Idą słuchy, że nieporozumienia między Spółką Akcyjną „Filharmonja" i Stowarzyszeniem Artystów Orkiestry Filharmonicznej posuwają się tak daleko, iż Orkiestra, pozbawiona swego lokalu przy ul. Jasnej, musiałaby tułać się po innych salach lub ewentualnie wynająć jakiś „Splendid" lub tym podobne miejsce na urządzanie wieczorów i poranków symfonicznych. Natomiast właściwa sala filharmoniczna, wspierana, jak wiadomo, dochodami z kina i winiarni ziemiańskiej, mogłaby być wydzierżawiona przedsiębiorstwu koncertowemu zagranicznemu, któreby nas zarzucało niejedną swoją tandetą muzyczną, ale, przy większej dozie sprytu mogłoby skutecznie, a nawet zwycięsko rywalizować z naszemi placówkami koncertowemi. Wrócilibyśmy do czasów Rysca i Montbruna, dwuch dzielnych przedsiębiorców teatralnych zagranicznych, którzy trochę więcej niż sto lat temu „opiekowali" się scenami polskiemi i paraliżowali Wojciechowi Bogusławskiemu każdą akcję, mającą na celu rozbudowę sił i środków ówczesnego Teatru Narodowego.

Nie potrzeba na to specjalnych dowodów, że Warszawa jest jednem z najmniej muzykalnych miast w Europie i dlatego nie należy jej obciążać zbyt wieloma produkcjami muzycznemi jednocześnie. Jeżeli nie może utrzymać dziś jednej orkiestry symfonicznej, tembardziej oczywiście, nie utrzyma ich dwuch lub więcej. Jednakże, w związku z narzucającą się reformą koncertów filharmonicznych, dobrze byłoby pomyśleć, czy, obok stałych niedziel i piątków symfonicznych na Jasnej nie przydałyby się do stolicy w ciągu tygodnia ruchome, dobre i tanie koncerty w różnych punktach miasta. Kosztowałoby to artystów naszych trochę fatygi i niewygód, ale nic nie ubliżyłoby ich powadze (o ile koncerty byłyby dobre), a napewno przysporzyłoby środków i popularności.

Przypominam tu projekt, nie nowy zresztą i oddaję go pod rozwagę przyszłym p.p. kierownikom rozpoczynającego się sezonu filharmonicznego.

H. D.

Dancing - za pieniądze skarbowe

W kilku artykułach „Robotnik" opisał afery dziedzica Leonarda Bobińskiego z majątku Popowo, pow. Pułtuskiego.

Obecnie podamy fakty, świadczące o tem, jaką rolę odgrywa Bobiński wśród okolicznych włościan. Jeszcze w lipcu 1930 roku do pożaru budynku dworskiego w Popowie przybyła z miasteczka Popowo - Kościelne ochotnicza straż, składająca się z 16-tu okolicznych gospodarzy małorolnych. Kiedy pożar ugaszono, Bobiński zaprosił strażaków na poczęstunek do pałacu. Podczas spożywania zakąsek, zakrapianych obficie wódką Bobiński „zdobył" od nich podpisy na przygotowanych zgóry drukowanych blankietach dłużnych, na zasadzie których małorolni w nadzwyczajnych wypadkach korzystają z państwowego materjału budowlanego po cenach ulgowych. Na zasadzie tych zobowiązań Bobiński otrzymał z Państwowego tartaku w Wyszkowie budulec na odbudowanie spalonego domku.

Minęło od tego czasu półtora roku, aż tu naraz otrzymują wieśniacy wezwania do Warszawskiego Sądu Okręgowego na sprawę o 8.000 zł. na rzecz tartaku Państwowego w Wyszkowie. Bobiński stale zapewniał ich, że załatwi sprawę sam. Tymczasem po jakimś czasie zjawił się komornik i opisał im wszystkie sprzęty domowe, oraz przychówek. Widząc, że Bobiński poprostu zwodzi ich obietnicami, w obliczu niebezpieczeństwa utraty chudoby zrozpaczeni pojechali do Warszawy, do Dyrekcji Lasów Państwowych w celu wyjednania, ażeby, miast nich, ścigano za dług przedewszystkiem Bobińskiego. Prośba ich została załatwiona przychylnie. I oto dnia 27 czerwca r. b. przybył komornik z Nasielska celem zajęcia objektów Bobińskiego. Opisane zostały w jego obecności sterta żyta i kilka kupek drzewa w lesie.

W tym czasie dość oryginalne sceny odbywały się na dziedzińcu majątku, w pobliżu pałacu. Oto dziedziczka Bobińska, pragnąc uchronić trzodę chlewną poczęła wypędzać stamtąd świnie. Znajdujące się w pobliżu żony poszkodowanych gospodarzy pospieszyły spędzić trzodę z powrotem. Oburzona tem „jaśnie pani" obrzuciła je stekiem obelżywych słów.

Przy ściąganiu należności wyszło na jaw, że w blankietach dłużnych powpisywano podwójne ilości morgów, niż w rzeczywistości. Chodziło o to, ażeby wykazać przed odnośnemi władzami, większą materjalną odpowiedzialność włościan, a co zatem idzie, dać Bobińskiemu możność uzyskania większego kredytu.

Obecnie Bobiński namawia wieśniaków, aby dopuścili do licytacji swych posiadłości, które on dla nich wykupi, pozbywając się tanio długu.

Wieśniacy jednakże kierują sprawę do prokuratora, ponieważ nie chcą dopuścić do nowego oszustwa. Albowiem wszystkim jest wiadomo, że uzyskany w tak podstępny sposób budulec państwowy na odbudowę został zużyty na odrestaurowanie pensjonatu a w nim — sali dancingowej.

Krótkie wiadomości z całego kraju

ŚMIERTELNY WYPADEK W CUKROWNI.

W ub. wtorek w cukrowni Janikowo pod Pakością zdarzył się śmiertelny wypadek.

Mianowicie zatrudniony przy trzeciej zmianie sezonowej robotnik Edmund Kujawa, zajęty był przy wirówce do mielenia cukru. W pewnym momencie usiłował on drewnianą łopatą w czasie biegu maszyny naprawić pewne uszkodzenie i nagle uderzony został łopatą tak silnie w okolicę serca, że doznał połamania żeber, uszkodzenia płuc i wielkich obrażeń cielesnych.

DRÓŻNIK KOLEJOWY POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na linji kolejowej Laskowice — Gdańsk, między stacjami Twarda Góra a Warlubiem, poranny pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Gdańska, najechał na dróżnika Bernarda Dobrolińskiego ze Smętowa, który obchodząc swój odcinek toru dostał się pod koła pędzącego parowozu pociągu pospiesznego, ponosząc śmierć na miejscu.

Pociąg zatrzymano, lecz z pod kół wydobyto zmiażdżone resztki ciała.

KRWAWA TRAGEDJA NARZECZONYCH.

25-letni Jan Morelowski z Boratyna zastrzelił w lesie Kidałowickim swą narzeczoną, Karolinę Góral, poczem celnym strzałem w skroń sam sobie odebrał życie. Pozostawił on notatkę, w której zawiadamia, iż czynu tego dokonał w porozumieniu ze swą narzeczoną, a to z tego powodu, że przed dwoma miesiącami został sparaliżowany i wskutek tego małżeństwo ich zostało uniemożliwione.

STRZELANINA W SYNAGODZE.

Żydowska ludność w Wilnie została wzburzona zajściem, jakie rozegrało się w synagodze przy ul. Wiłkomierskiej.

Wśród stałych parafjan tej synagogi znajduje się niejaki Abram Kac. Ostatnio pomiędzy Kacem o jego zięciem Rachmielem Szymelewiczem powstały jakieś niesnaski. Teść nienawidził zięcia i odwrotnie.

Wieczorem w Sądny Dzień kiedy Kac przyszedł do synagogi, został w bóżnicy napadnięty przez Szymelewicza, który zaczął go bić. Napastnik nie ograniczył się tem i w pewnej chwili wydobywszy rewolwer z kieszeni oddał dwa strzały na postrach, wywołując wśród obecnych w synagodze popłoch. Wszyscy rzucili się do ucieczki. Kres awanturze położyła policja, która strzelającego osobnika zatrzymała.

ZBIEGŁY DEFRAUDANT UKRYWAŁ SIĘ W CHLEWIE.

Śledztwo w sprawie defraudacji 300,000 koron czeskich na szkodę Międzynarodowego Banku Hadlowego w Katowicach, popełnione przez pracownika tegoż Banku Alfreda Fülbiera, dobiega końca.

Po mozolnem poszukiwaniu sprawcy defraudacji, udało się policji katowickiej aresztować go w Bystrej na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ukrywał się w jednym z chlewów.

Defraudantowi odebrano niemal całą gotówkę. Miał on zamiar zbiec z pieniędzmi do Czechosłowacji. Rozprawa przeciwko Fülbierowi i jego wspólnikom odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie października.

„Tydzień Kobiet" w Grodnie

(kor. własna)

W dniu 18 b. m., z inicjatywy Sekcji Kulturalno - Oświatowej miejscowego Koła ZZK., urządzony został odczyt z okazji „Tygodnia Kobiet", pod tytułem „Kobieta w życiu społecznem", który w szczelnie zapełnionej sali TUR. wygłosiła tow. Weychert - Szymanowska.

Odczyt zebrani przyjęli długo niemilknącemi oklaskami, a odczytaną rezolucję (zaprojektowaną przez Centr. Wydział Kobiecy) uchwalili jednomyślnie.

Po odczycie odbyło się posiedzenie Zarządu miejscowego TUR., na którym przyjęto plan pracy na okres najbliższy.

Katastrofalny pożar w Kole

Cztery osoby zginęły w płomieniach

Ubiegłej nocy w Kole (woj. łódzkie) w domu należącym do niejakiego Zioskiego wybuchł pożar. Ogień przerzucił się szybko na sąsiedni dom mieszkalny; obydwa domy spłonęły doszczętnie wraz z całym dobytkiem.

W płomieniach zginęły 4 osoby, których zwęglone zwłoki udało się wydobyć po opanowaniu ognia. 6 osób w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Żandarm obraził się o piosenkę

Oskarżony musiał ją odśpiewać w sądzie i został skazany na 3 tygodnie aresztu

Pisma łódzkie donoszą:

W łódzkim sądzie grodzkim odbyła się dość humorystyczna sprawa, w czasie której sędzia, pragnąc ustalić winę oskarżonego, zastosował metodę bezpośredniości i polecił oskarżonemu i świadkom odtworzyć scenę popełnionego wykroczenia. Oskarżonym był niejaki Juljan Kazimierski.

W maju Kazimierski przechodził wraz z przyjacielem przez ulicę Rejtana i ujrzał przechodzącego kaprala żandarmerji.

P. Kazimierski był nieco podchmielony i na widok żandarma, zaczął gwizdać popularną w wojsku melodję — „Zmarzł kanarek" (w gwarze żandarmów nazywają kanarkami ze względu na żółte wypustki). Po odgwizdaniu piosenki Kazimierski zaczął się śmiać, wobec czego kapral, obrażony, wylegitymował go i skierował sprawę do sądu.

Kazimierski do winy się nie przyznał, twierdząc, że wprawdzie gwizdał, lecz nie tę melodję, o którą go posądzają. Sędzia proponuje wobec tego oskarżonemu, by zagwizdał tę moledję, którą produkował owego wieczora. Kazimierski zagwizdał, ale oskarżyciel kapral zdecydowanie zaprzeczył. To nie była ta melodja! Sędzia zaproponował wobec tego żandarmowi by zagwizdał. I natychmiasth rozległy się dźwięki piosenki którą uznano za tę, o którą chodzi.

Kazimierski skazany został na 3 tygodnie aresztu.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.23.

Rynek dewizowy bez poważnych zmian. Akcje nadal bardzo mocno. Papiery procentowe notowano dziś wyżej. Dillon 82.25. Śląsk 66, Magistrat 62½, 6% pożyczka dolarowa 71.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Za pieniądze".

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA: „Zabawka".

AMOR: „Skandal w Budapeszcie" i „Rewizor".

AS: „Prokurator Alicja Horn".

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

COLOSSEUM: „Przedmieście" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pierwsza miłość cowboya".

CORSO: „Sprytna dziewczyna" i rewja.

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „AL.14 zatonęła" i „Mecz Baer-Carnera".

GLORJA: „W obronie prawa".

HELIOS: „Ordynans" oraz „14 lipiec"

KOMETA: „Miraże szczęścia" i rewja.

MAJESTIC: „Skradziono człowieka".

LOS: O g. 4 „Rycerze stepu". o g. 8 „Pieśń nad pieśniami".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MASKA: „Jenny Gerhardt" i „Dziwolągi".

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka". O g. 4.30 dla młodzieży „Człowiek, który ukradł serce".

MEWA: „Wybuchowa blondynka" i „Bohater z Zachodu".

NOWA TOMBOLA: „Otchłań życia" i „Za dwa pocałunki".

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki" i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat" i „Ekstaza".

„PAN". „Nędznicy".

PETIT TRIANON: „Lady Lou" i „Klub Gentelmanów".

PROMIEŃ: „Poskromiciel" i „Harry Lloyd".

PRAGA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.

RAJ: „Przybłęda" i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".

ROXY: „Śmierć odpoczywa".

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Demon złota" i „Dzieje włóczęgi".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Paryskie szaleństwa".

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

UNJA: „Parada rezerwistów".

VARIETE: Rewja „Górą nasi" i film „S. O. S.".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

W DNIU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ SPORT ROBOTNICZY MUSI POBIĆ REKORD ILOŚCI UCZESTNIKÓW NARODOWEGO BIEGU NAPRZEŁAJ! W dniu 7-ym października, z okazji Dnia Młodzieży W. R. S. K. O. organizuje bieg naprzełaj, w którym winna wziąć udział cała młodzież robotnicza, zorganizowana w związkach, partji, TUR-rze i sporcie, oraz sympatyzująca z temi organizacjami.

W „Dniu Młodzieży" ilość uczestników biegu naprzełaj musi przekroczyć 400 osób.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat W.R.S.K.O., wszystkie kluby sportowe oraz Koła Młodz. TUR.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH I Rob. Ośr. Wych. Fiz., z okazji rozpoczęcia II-go roku wyszkoleniowego, organizuje w niedzielę dnia 30 b. m., na boisku własnem turniej koszykówki męskiej i siatkówki kobiecej. Zwycięskie drużyny otrzymają ładnie wykonane dyplomy pamiątkowe. Zapisy przyjmuje sekretarjat I R. O. W. F., codziennie w godz. od 18 — 20, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 2.31.95.

ROBOTNICZE KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI. Mistrzostwa kolarskie klubów robotniczych Polski rozegrane zostaną w Warszawie w najbliższą niedzielę, dnia 23 b. m. Wyścig odbędzie się na szosie grójeckiej na dystansie 100 klm. Start o godz. 10-tej rano. Zbiórka uczestników o godz. 8-ej rano przed gmachem teatru Ateneum.

DZIEŃ ROBOTNICZEGO PIŁKARSTWA W WARSZAWIE. W sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie t. zw. „Dzień robotniczego piłkarstwa na rzecz robotniczego podokręgu autonomicznego". Program przewiduje pierwszego dnia trzy mecze: Sarmata — Hapoel, Czarni—Drukarz (boisko Skry godz. 13.30), Jutrznia—Weker (w Błoniu), a drugiego dnia 5 spotkań: Znicz — Skra (w Pruszkowie), Tur Naprzód — Maraton (w Sochaczewie), — Turowianka — Union (w Wołominie), Marymont — Elektryczność i Bojer — Tur Wisła (na boisku Koła Polek).

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO FC. MILANO W KATOWICACH. W czwartek odbył się w Katowicach mecz piłkarski pomiędzy bawiącą w Polsce drużyną włoską FC. Milano a miejscowym IFC.

Zwyciężyli Włosi w wysokim stosunku 6:0 (1:0).

NIEDZIELNY MECZ LIGOWY W WARSZAWIE. W nadchodzącą niedzielę na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się mecz ligowy Legja — Pogoń lwowska.

Początek meczu przesunięty został na godzinę 12 w południe, gdyż w godzinach popołudniowych na tym samym stadjonie rozegrane zostaną zawody motocyklowe.

Tenis

LEGJA ZWYCIĘŻA RACING-CLUB 3:2. Międzyklubowy mecz tenisowy Racing-Club — Legja, którego pierwszy dzień przyniósł już niespodziewane, choć całkowicie zasłużone zwycięstwo Hebdy nad Borotrą, zakończył się w czwartek sensacyjną porażką Francuzów w grze podwójnej, a jednocześnie zwycięstwem Legji nad Racing-Clubem w stosunku 3:2.

Rozgrywki rozpoczęły się od singla Goldschmidt — Hebda, w którym gracz polski potwierdzając swą znakomitą formę wykazaną w spotkaniu z Borotrą, zwyciężył Francuza w stosunku 4:6, 6:2, 6:0.

Spotkanie Borotra — Tłoczyński zakończone zwycięstwem Francuza 6:2, 7:5, nie było emocjonujące. Tłoczyński grał lepiej, niż poprzedniego dnia, psuł jednak bardzo wiele piłek i niepotrzebnie podchodził do siatki, co w grze z Borotrą nie mogło zapewnić mu powodzenia.

Gra podwójna dostarczyła widzom największych emocyj. Zwycięstwo w tem spotkaniu wydawało się przed rozpoczęciem gry niemal niemożliwe. Jednakże Hebda i Tłoczyński grając doskonale zdobywają w szybkiem tempie pierwszego seta w stosunku 6:0. Francuzi, zaskoczeni znakomitą grą pary polskiej, nie mogą się zdobyć na skuteczny opór i Polacy wygrywają mecz w znakomitym stosunku 6:0, 6:3.

Bohaterem dnia i całego meczu Legji : Racing - Clubem był niewątpliwie Hebda, którego świetna gra zadecydowała o zwycięstwie.

W rozegranym następnie meczu pokazowym Borotra — Goldschmidt przeciwko drugiej parze polskiej Tarłowski — Bratek para francuska nie bez trudności zwyciężyła 7:5, 6:4.

ZWYCIĘSTWO WITTMANA NA MISTRZOSTWACH BUŁGARJI. Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Bułgarji odbywających się w Sofji Wittman odniósł szereg zwycięstw.

W grze pojedyńczej panów Wittman wygrał z Bułgarem Cankowem 6:0, 6:0, a w ćwierć finale wyeliminował drugą rakietę Rumunji Bodeza 7:5, 6:3.

W grze podwójnej panów para polsko-bułgarska Wittman — Jordanow wygrała z parą bułgarsko — rumuńską Hauser — Semgali 6:1, 6:2.

W grze mieszanej para Wittman — Petrunova (Bułgarja) przegrała z mistrzowską parą Jugosławji Puncec — Gostisi 3:6, 3:6.

Lekkoatletyka

ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO W SZTOKHOLMIE. W czwartek rozegrano zostały w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez klub Hellas. Głównym punktem programu był bieg na 3.000 mtr., w którym zmierzyli się Kusocińskie i obecny mistrz świata niedawny jego pogromca Duńczyk Nielsen. Kusociński wygrał bezapelacyjnie w czasie 8:32,2. Nielsen zajął dopiero 5 miejsce.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące imprezy sportowe:

Na boisku Polonji o godz. 15,00 mecz o wejście do Ligi pomiędzy poznańską Legją a Gwiazdą.

W gmachu Teatru Nowości o 17,30 mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy Makabi — Polonia.

Lot Balonów nad Warszawą

Walka w powietrzu o puhar Gordon—Bennetta

Historja walk o puhar im. Gordon-Bennetta

Zawody balonów wolnych o puhar Gordon - Bennet'a posiadają już trzy dziestoletnią tradycję. Zaczęły się one w roku 1905, kiedy to wydawca potężnego dziennika amerykańskiego „New York Herald", James Gordon Bennett, ufundował nagrodę wynoszącą 50.000 franków dla sportu balonowego. Z pieniędzy tych kupiono puhar imienia ofiarodawcy i wyznaczono trzy nagrody pieniężne po 12.500 franków dla zwycięzców w zawodach balonów wolnych.

Pierwsze zawody odbyły się w roku 1906 w Paryżu.

Odtąd odbywają się one corocznie, do roku 1913 włącznie.

Po wojnie zostały wznowione w roku 1920 i z wyjątkiem roku 1931 odbywają się stale przy licznym udziale państw Europy i Ameryki. Najwięcej zwycięstw odnieśli dotychczas Amerykanie (10) i Belgowie (5).

Zwycięzcą zawodów staje się ten pilot, który przeleci balonem wolnym największą przestrzeń w linji prostej od miejsca startu do miejsca lądowania.

Aeroklub, w którego barwach leciał zwycięzca zdbywa puhar na jeden rok, poczem obowiązany jest do urządzenia następnych zawodów. Jeśli Aeroklub zdobędzie puhar trzykrotnie, to stanie się jego właścicielem.

Każdy Aeroklub, czyli każde państwo może zgłosić do zawodów trzy balony, o ograniczonej pojemności (2200 m. sześć.), napełnionych gazem świetlnym.

Załogę każdego balonu stanowić muszą dwaj piloci.

W roku ubiegłym zawody o puhar Gordon - Bennett'a odbywały się w Ameryce i tam, za oceanem, przy bardzo silnej konkurencji międzynarodowej *WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO ODNIÓSŁ BALON POLSKI „KOŚCIUSZKO"*, przebywając w ciągu 39 godzin 32 minut, przestrzeń 846 mil angielskich. Załoga kpt. *HYNEK* i kpt. *BURZYŃSKI* mogą poszczycić się zwycięstwem nad tak słynnym pilotem balonowym jak W. T. van Orman, który w zawodach o puhar Gordon - Bennett'a cenne to trofeum zdobył trzykrotnie.

W rezultacie zawody o puhar Gordon - Bennett'a na rok 1934 odbędą się w Warszawie w najbliższą niedzielę na lotnisku Mokotowskiem.

Konkurs jest bogato wyposażony w nagrody pieniężne dla zwycięzców, a mianowicie. Pierwsza nagroda — 10.000 zł. II-ga — 7.000 zł., III-cia — 4.000 zł., IV-ta — 2.500 zł., V-ta — 1.500 zł., VI-ta — 1.200 zł. VII-ma — 1.000 zł., V-ma — 800 zł.

Pozatem dla wszystkich uczestników zawodów przeznaczone są medale pamiątkowe.

19 balonów z 8 państw

Do niedzielnych zawodów — jak już podaliśmy zgłoszono 19 balonów z 8 państw, a mianowicie: z Ameryki — 3 balony, z Belgji — 2, z Czechosłowacji — 1, z Francji — 3, z Włoch — 1, z Niemiec — 3, z Polski — 3 i ze Szwajcarji — 3.

Start pierwszego balonu odbędzie się o godz. 16. Następne balony będą startować w odstępach 5 — 10 minutowych.

Załoga każdego balonu składa się z dwu ludzi. Od chwili wzbicia się w górę, kierunek lotu balonu zależy wyłącznie od kierunku wiatru, dotyczy to również szybkości lotu balonów. Warto tu dodać, że przy nagrzewaniu się powłoki balonów dzięki promieniowaniu słońca, nabierają one silniejszej lotności, natomiast w porze nocnej poruszają się wolniej, a o ile niema wcale wiatru — zawisają nieraz nieruchomo. Wobec zmienności wiatru, balon rzadko kiedy płynie w linji prostej. Kilka balonów wypuszczonych z rzędu również nie leci tą samą trasą.

Technika pilota balonowego zbliżona jest nieco do techniki pilota szybowcowego. Musi dobrze znać prądy powietrzne, wyzyskiwać kumulusy, t. j. prądy wstępujące, i w odpowiednim momencie zrzucać na ziemię balast, który stanowią woreczki z piaskiem, zabierane do gondoli. Długości lotu balonu nie można zgóry przewidzieć. W dotychczasowych zawodach wahała się ona od 12 godzin do 72, co stanowi dotychczasowy rekord.

Zwycięzcą w tych zawodach jest ta załoga, która zdoła dolecieć najdalej, przyczem odległość mierzy się w linji prostej. Każdy z balonów zabiera ze sobą 120 worków balastu oraz samopiszący barometr, tak zw. barograf, zaplombowany przez kierownictwo zawodów, który wskazuje wysokość lotu, odległość oraz jest dowodem, że zawodnik nigdzie po drodze nie lądował. Koniecznym warunkiem jest zaopatrzenie pilotów w butle tlenowe, gdyż na wypadek wysokości około 5000 metrów powietrze jest tak rozrzedzone, że piloci muszą się już niemi posługiwać. Zabierają oni również po 5 gołębi pocztowych, za których pośrednictwem przesyłają o sobie wieści.

Lądowanie na morzu powoduje eliminację balonu z zawodów. To też piloci, których wiatr zapędzi nad brzeg, po wiedzmy Bałtyku, muszą się dobrze zorjentować z jednej strony co do warunków atmosferycznych i siły wiatrów, z drugiej strony, czy posiadają dostateczny zapas balastu, by móc wylądować na



PUHAR IM. GORDON-BENNETA

drugim brzegu, w Szwecji lub Norwegji. Lądowanie na statku jest dozwolone, lecz należy do ryzykownych, gdyż w zetknięciu się z kominem okrętu balon łatwo może spowodować wybuch i pożar nietylko balonu, lecz całego okrętu.

Wyposażenie balonu

Balon wykonany jest z tkaniny bawełnianej przegumowanej. Napełnia się go wodorem lub gazem świetlnym, który jest tańszy. Z wierzchu pokryty jest siecią ze sznurka różnej grubości. Sieć ta łączy się z pośrednią obręczą drewnianą, na której zawieszony jest kosz wiklinowy.

W koszu umieszczone są: wysokościomierz, barograf, kompas, statoskop (do mierzenia najmniejszych nawet wahań wysokości), mapy, radjogonjometr (radjoaparat do ustalania miejsca, gdzie w danej chwili balon się znajduje), aparaty tlenowe plus butle z tlenem.

Dalej w koszu umieszczone są małe spadochrony do butli tlenowych, które wyrzuca się dla odciążenia balonu. Jako urządzenie zabezpieczające służy lina kokosowa lub konopna długości około 100 m., a średnicy około 5 cm. t. zw. „wleczka". Jej uderzenie i tarcie o ziemię łagodzi lądowanie. Na wypadek „lądowania" na wodzie przy koszu są umieszczone zbiorniki gumowe, które w razie potrzeby napełnia się powietrzem przy pomocy ręcznej pompki. Jest to drugie zabezpieczenie.

Dla wygody załogi w koszu znajduje się do spania wyściełana ławeczka wiklinowa. Śpiący musi jednak wypuścić nogi przez specjalny otwór w koszu do zabezpieczającego przed wypadnięciem worka. Różne torby służą do przechowywania drobiazgów, prowizji, termosów i t. p.

Załoga ubrana jest w specjalne ciepłe kombinezony, podszyte wielbłądzim włosiem. Dalej idą worki z balastem.

Balast to kwestja życia dla załogi. Ilość worków zależy od siły nośnej gazu i pojemności balonu. Każdy worek mieści od 10 — 12 kg. piasku. Ogólna waga balastu waha się w granicach 400—500 kg. Duży balon jednak może go zabrać do 1000 kg.

Niebezpieczeństwa w drodze

Niebezpieczeństw jest stosunkowo niewiele.

A więc przedewszystkiem wyładowania elektryczne, czyli tak zwane pioruny, które mogą balon i załogę spalić. Dalej, rzadkie zresztą bardzo, urwanie się kosza — w wypadku trąby powietrznej. Następnie „wodowanie" (nasi zawodnicy liczą się z tą ewentualnością i są przygotowani na zakończenie lotu na Bałtyku).

W razie mgły, balon może z racji utrudnionej obserwacji wpaść na góry, drzewa, kominy i t. p.

Następnym wrogiem pilota balonowego, to rozrzedzone powietrze na pewnej wysokości, gdzie bez aparatów tlenowych można się udusić, oraz mróz.

Lista dotychczasowych zwycięsców

Jak już zaznaczyliśmy, pierwsze zawody odbyły się w 1906 roku w Paryżu. Lista dotychczasowych zwycięzców przedstawia się następująco:

Rok	Balonów	Zdobywca puharu
1906	16	Ameryka
1907	9	Niemcy
1908	23	Szwajcarja
1909	17	Ameryka
1910	10	Ameryka
1911	6	Niemcy
1912	20	Francja
1913	18	Ameryka
1920	7	Belgja
1921	14	Szwajcarja
1922	19	Belgja
1923	21	Belgja
1924	17	Belgja
1925	18	Belgja
1926	17	Ameryka
1927	15	Ameryka
1928	12	Ameryka
1929	9	Ameryka
1930	6	Ameryka
1932	17	Ameryka
1933	8	**POLSKA**

Pierwszy puhar ufundował James Gordon-Bennett, drugi (w 1925) Aeroklub Belgji, trzeci (w 1929) Henry Ford, czwarty (w 1933) „Chicago Daily News".

Polskie balony

Polska jak podaliśmy, zgłosiła trzy balony: **„Kościuszko"**, **„Polonia"** i **„Warszawa"**.

Po zatem dwa szwajcarskie balony **„Zurich"** i francuski **„Toruń"** są również polskiej produkcji.

Skład Polski jest następujący:

KOŚCIUSZKO: kpt. **Hynek** i por. Pomaski.

POLONIA: kpt. **Janusz** i **por.** Wawszczak.

WARSZAWA: kpt. Burzyński i por. Zakrzewski.

Z ostatniej chwili

Na skutek zgody wyrażonej przez wszystkich uczestników zawodów balonowych o puhar Gordon - Bennetta balon hiszpański z obsadą Julio Guillen Tato i Juan Jauregui został warunkowo przyjęty do zawodów o ile aerokluby, do których należą uczestnicy zawodów, wyraża na to zgodę. Wszystkie aerokluby uczestników zawodów zostały o tej decyzji zawiadomione telegraficznie z prośbą o natychmiastową odpowiedź.

Wczoraj rano odbyła się odprawa dla wszystkich zawodników, w czasie której losowano kolejność startu balonów. Balony będą startowały co 6 minut w następującej kolejności:

1) **Warszawa (Polska), 2) Stadt Essen** (Niemcy), 3) **Bratisława** (Czechosłowacja), 4) **Belgica** (Belgja), 5) **Dux** (Włochy), 6) **USA-Navy** (Ameryka), 7) **Zurych** (Szwajcarja), 8) **l'Aigle** (Francja), 9) **Kościuszko** (Polska), 10) **Wilhelm von Opel** (Niemcy), 11) **Bruxelles 1935** (Belgja), 12) **Buffalo Courier Express** (Ameryka), 13) **Basel** (Szwajcarja), 14) **Toruń** (Francja), 15) **Polonia** (Polska), 16) **Deutschland** (Niemcy), 17) **Lorraine** (Francja).

W razie zatwierdzenia przez aerokluby udziału balonu hiszpańskiego będzie on startował jako 9-ty, przyczem wszystkie dalsze balony będą startowały po nim.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 22 września.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 D. c. muzyki z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Tańce różnych narodów". 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Potpourri operetkowe z płyt. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Nowości z płyt. 16.30 Słuchowisko dla dzieci. 17.00 Koncert kameralny. 17.50 Dom i rodzina. 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.10 Życie kult. i art. stolicy. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 Reportaż. 19.00 Polskie pieśni. 19.20 Odczyt „Miasta i miasteczka polskie". 19.30 Muzyka z płyt. 19.45 Program na dzień następny. 19.50. Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00 Koncert popularny. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Szlakiem lotu okrężnego w Turnieju Lotniczym". 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotn. 23.05 Teatr wyobraźni w „Loży Szyderców". 23.35 Muzyka z płyt. 24.00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 23 września.

9,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 9,03 Muzyka z płyt. 9,07 Gimnastyka. 9,22 Muzyka z płyt. 9,30 Dziennik poranny. 9,40 Muzyka z płyt. 9,50 Chwilka pań domu. 9,55 Zapowiedź programu. 10,05 Muzyka religijna z płyt. 10,15 Transm. nabożeństwa ze Lwowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,08 Przegląd teatralny. 12,18 Poranek muzyczny. 13,00 „Przez lądy i morza". 13,15 D. c. poranku muzycznego. 14,00 Muzyka lekka z płyt. 15,00 Feljeton rolniczy. 15,15 Utwory skrzypcowe z płyt. 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15,35 Koncert fortepianowy. 15,45 „Zyski i straty w pasiece". 16,00 Recytacje prozy. 16,20 Recital śpiewaczy A. Michałowskiego. 16,45 Opowiadanie dla dzieci. 17,00 Muzyka taneczna. 17,50 Książka i wiedza. 18,00 Teatr Wyobraźni p. t. „Czerwone pomarańcze". 18,45 Życie młodzieży. 19,00 Reportaż ze startu balonów. 19,30 Wiad. meteor. dla uczestników Międzynarodowych Zawodów Balonowych. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00 Koncert symfoniczny. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiad. sportowe. 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 Utwory na banjo i harmonję. 22,50 Muzyka taneczna z płyt. 23,00 Wiad. meteor. 23,05 Wiadom. meteor. dla uczestników Międzynarodowych Zawodów Balonowych. 23,30 Muzyka taneczna. 1,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 1,30 Muzyka z płyt. 2,00 Wiadomości meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 2,30 Muzyka z płyt. 3,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 3,30 Muzyka z płyt. 4,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międzyn. Zaw. Balon. 4,30 Muzyka z płyt. 5,00 Wiad. meteor. dla uczestników Międz. Zaw. Balon. 5,30 Pieśń poranna.

Lew na ulicy

Na ulicach Richmondu w stanie Wirginia pojawił się wczoraj lew, który zdołał się wymknąć z klatki w czasie przedstawienia wędrownego cyrku. Setki widzów ogarniętych paniką rzuciło się do ucieczki. Lew powalił na ulicy dwa konie i ciężko je poranił. Policjanci usiłowali zastrzelić zwierza, lecz zranili go tylko w łapę. Lew pędził z rykiem po ulicach, wywołując ogólny popłoch. W końcu lew wbiegł na podwórze jednego domu, którego mieszkańcy ze strachu powyskakiwali przez okna na ulicę. Ostatecznie udało się zastrzelić lwa, lecz w czasie strzelaniny jeden z przechodniów został ciężko zraniony. (PAT.).

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR NARODOWY. Dziś premjera „Ludwika XI" Delavigne'a, w przekładzie St. Miłaszewskiego, w inscenizacji K. Borowskiego, z Węgrzynem (tyt.), Lindorfówną i Węgierką na czele. W innych rolach: Macherska, Roland, Justjan, Buszyński, Wierciński, Krzewiński, Z. Chmielewski, Janusz, Myszkiewicz, Rygier, Żeleński i in.

TEATR POLSKI gra codziennie blisko od dwóch miesięcy komedję muzyczną „Rozkoszna Dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim. Grywińską i Boguckim.

W pierwszje połowie października Teatr Kameralny otwiera swój sezon sztuką Szelburg-Zarębiny p. t. „Sygnały" Próby z tej sztuki są w pełnym toku.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął nowy sezon.

TEATR „WIELKA REWJA" gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy". Dziś o godz. 7,30 wszyscy, którzy wybiorą się do teatru „Wielka Rewja" będą mogli zobaczyć wszystkich zagranicznych i polskich zawodników balonowych o puhar Gordon-Benetta oraz uczestników Challenge.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Górą nasi lotnicy".

TEATR REGJONALNY w gościnie w sali Teatru Kameralnego gra „Wesele na Kurpiach". W sobotę i niedzielę 22 i 23 b .m. o godz. 4 ppoł. odbędą się dwa pokazowe przedstawienia regjonalnej sztuki p. t. „Wesele na Kurpiach".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.